

## „SPOŁECZEŃSTWO WIEDZY- CZY SPOŁECZEŃSTWO SZTUKI I RELIGII ? SPÓR O NATURĘ CZŁOWIEKA.”

Panuje przekonanie, że fenomen „ społeczeństwa wiedzy „ to nowe zjawisko którym literatura przedmiotu zajmuje się dopiero od końca lat 80 XX stulecia. O ile sam termin „społeczeństwo wiedzy” wydaje się być rzeczywiście nowy, o tyle fenomen do którego się to pojęcie się odnosi został, jak będę starał się pokazać postępując za dokonaniem F. Nietzschego, ukształtowany 2,5 tysiąca lat temu przez filozofa greckiego Sokratesa i jego ucznia Platona. Dyskusja nad fenomenem „społeczeństwa wiedzy” bez świadomości jego genezy a także charakteru nadrzędnych celów stawianych przed nim przekreślałaby możliwości właściwego zrozumienia tego zjawiska wpływającego w znaczący sposób na charakter współczesności. Społeczeństwo oparte o wiedzę to w gruncie rzeczy społeczeństwo oparte o ideały ascetyczne przejęte kilka stuleci po wystąpieniu Sokratesa i Platona przez chrześcijaństwo. Dominacja tych ideałów oznacza z perspektywy filozofii F. Nietzschego chorobę człowieka i kultury zachodu, chorobę która może zostać jednak przezwyciężona w oparciu o ideały arystokratyczne i opartą na nich wiedzę. Wywody poświęcone tej problematyce rozpoczną od charakterystyki społeczeństwa wiedzy, funkcjonującego w kontekście procesu globalizacji i wizji „nowej kosmologii” będącej jego teoretycznym uzasadnieniem. Następnie postaram się wskazać w jaki sposób zjawiska te opierają się o ideały ascetyczne sformułowane przez Sokratesa, przedstawię też, w kontekście sporu o naturę człowieka, jeden z możliwych kierunków ewolucji społeczeństwa opartego o wiedzę ku społeczeństwu opartemu o sztukę i religię.

### SPOŁECZEŃSTWO WIEDZY

Zainteresowanie kluczowym dla charakterystyki najbardziej rozwiniętych społeczeństw pojęciem „wiedzy” wiąże się z przekonaniem o decydującej roli „wiedzy” w procesie produkcji wokół którego skupia się najważniejszy rodzaj działalności tego społeczeństwa. Z punktu widzenia światopoglądu technokratycznego ważne są w tym kontekście dwie kwestie: 1. Prymat nastawienia społecznego (stadnego) – badaczy wyznających zapatrywania technokratyczne nie interesuje indywidualizm ludzkie – interesuje ich przede wszystkim gromada – społeczeństwo. 2. Wśród rozmaitych form życia społecznego – dla teoretyków wyznających poglądy technokratyczne interesujące jest tylko takie społeczeństwo dla którego nadrzędną wartością (i nieomal jedyną) jest działalność gospodarcza. Zgodnie z poglądami ww. teoretyków zachodzi ścisły związek między wiedzą – kapitałem intelektualnym a ich rolą w procesie produkcji.

„.....Gospodarka oparta na wiedzy. Jest to od kilku lat „gorący temat” i nic w tym dziwnego skoro obecnie wiedzę- a ściśle mówiąc kapitał intelektualny – traktuje się jako najważniejszy czynnik produkcyjny, a zbudowanie gospodarki opartej na wiedzy w Europie ma uczynić z niej najbardziej konkurencyjną gospodarkę świata” (Kukliński 2003, s. 6).

Pojęcie wiedzy zostaje zatem utożsamione z kapitałem intelektualnym- który może być wykorzystywany w procesie produkcji. Z pośród rozmaitych władz jakimi dysponuje indywidualizm ludzkie czy społeczeństwo w perspektywie światopoglądu technokratycznego ważny jest jedynie intelekt (rozum) i to tylko w tych przypadkach w których może być zmieniony na kapitał użyteczny dla gospodarki.

Nadrzędnym celem społeczeństwa wiedzy formułowanym z perspektywy technokratycznej jest światowa dominacja, osiągnięta dzięki zbudowaniu konkurencyjnej gospodarki w obrębie której kapitał intelektualny uznawany byłby za najważniejszy czynnik produkcyjny.

Światowa dominacja, jak powszechnie wiadomo, przybierała w przeszłości różne historyczne formy. W omawianym przypadku chodzi w pierwszym rzędzie o dominację ekonomiczną (np. ekspansja eksportu z danego kraju jest uważana niekiedy za odpowiednik ekspansji militarnej). Rywalizacja ekonomiczna zastępowałaby zdaniem niektórych teoretyków rywalizację wojenną.

Dominuje zatem w powyższym technokratycznym ( redukcjonistycznym ) sensie takie społeczeństwo które dysponuje najpotężniejszą gospodarką- mierzona określonymi wskaźnikami o charakterze ściśle ekonomicznym. Zwróćmy uwagę, że nadrzędny cel społeczeństwa wiedzy nie jest niczym nowym- światowa dominacja była nadrzędnym celem wielu imperiów znanych z historii. W odniesieniu do współczesnej nam formy życia zbiorowego pojawia się następujące pytanie: czy w związku z dążeniem do dominacji mamy do czynienia ze społeczeństwem wiedzy czy imperium wiedzy?. Sformułowanie społeczeństwo wiedzy brzmi oczywiście o wiele lepiej dla przedstawicieli współczesnego społeczeństwa wychowywanych do demokracji. Określenie imperium budziłoby negatywne skojarzenia związane z przeszłością. Gdyby przyjąć za cel światową dominację to społeczeństwo wiedzy nie byłoby, wbrew deklaracją technokratycznych teoretyków, żadną nową formą życia zbiorowego. Byłoby następstwem określonego rozstrzygnięcia starego filozoficznego sporu streszczonego w pytaniu czy to co jest ma charakter materialny czy duchowy ?

Spoczeństwo wiedzy widziane z perspektywy technokratycznej wątpliwości w tej kwestii nie ma. W obrębie tego redukcjonistycznego światopoglądu mieści się wyłącznie materialny-ekonomiczny wymiar rzeczywistości. Konkretnie ludzkie istnienie zostaje pobawione tzw. wymiaru duchowego. W tym sensie technokraci nawiązują do ascetycznych ideałów z tymże asceta był gotów pozbawić się „ciała”, technokrata zaś „ducha”. W obu przypadkach mamy do czynienia z człowieczeństwem i społeczeństwem zredukowanym będącym następstwem porażki związanej z niemożnością doświadczenia pełni indywidualnego istnienia.

Technokrata reprezentuje typ hyliska ( gr.-hyle-materia) asceta średniowieczny typ pneumatyka ( gr. pneuma- duch) obaj w podobnym stopniu są typowymi przedstawicielami racjonalistycznej kultury sokratycznej opartej o ideały ascetyczne. Pierwszy opowiada się zdecydowanie po stronie „mieć” – rozumianego na sposób współczesnego konsumenta właściwego społeczeństwu wiedzy drugi po stronie rozumianego w chrześcijańskim sensie „być”. Obie postawy są następstwem określonych rozstrzygnięć moralnych charakterystycznych dla typu człowieka zwanego przez Nietzsche’ go typem niewolniczym. W perspektywie nietzsche’ańskiej problem moralny jest wcześniejszy niż problem epistemologiczny. Oznacza to w kontekście interesującej nas tutaj problematyki społeczeństwa wiedzy ,że decydujące dla danego typu społeczeństwa rozstrzygnięcie dokonuje się w sferze moralności a nie w sferze episteme ( gr. episteme- nauka -wiedza – poznanie).

Nowym w przypadku społeczeństwa(imperium) wiedzy byłby zatem jedynie instrument jakim ten cel nadrzędny społeczeństwo zamierza osiągnąć. Zastanawiające jest to ,że określenie społeczeństwo wiedzy zostało zaczerpnięte z arsenału środków a nie celów którymi to społeczeństwo dysponuje. Wiedza jest tylko środkiem z punktu widzenia technokratów celem jest gospodarcza dominacja. Czyżby dla społeczeństwa wiedzy ważna była iluzja wedle której zasadniczo chodzi o „wiedzę” a nawet „prawdę” a nie o panowanie i dominację ? Tego rodzaju strategię w walce o panowanie znamy doskonale z przeszłości. Została ona opisana przez Nietzsche’ go w odniesieniu do ideałów ascetycznych. Nietzsche argumentował ,że chrześcijanie często mówili o zbawieniu duszy ale w rzeczywistości dążyli

do władzy doczesnej i panowania. Byłby to niezwykle istotny sygnał wskazujący strategię społeczeństwa wiedzy przyjętą w walce o światową dominację. Wiedza uchodzi za zjawisko wysoko cenione we współczesnym społeczeństwie, natomiast dominacja(panowanie) to zjawisko któremu to społeczeństwo w imię wyznawanych ideałów demokratycznych mówi zdecydowanie nie.

Zachodzi zatem uzasadnione podejrzenie, że w przypadku społeczeństwa wiedzy mamy do czynienia z pewną antynomią „ducha i ciała”- przyjętych wartości i społecznej praktyki. Tego rodzaju antynomia występuje w tradycji zachodu od czasów Sokratesa twórcy ideałów ascetycznych. Z perspektywy filozofii nietzsche’ańskiej antynomia „ducha i ciała” jest symptomem śmiertelnej choroby człowieka i kultury zachodu. W antynomii „ducha i ciała” przeciwstawionych sobie po raz pierwszy w tradycji zachodu przez Sokratesa ma źródła współczesne pomieszanie środków i celów właściwe społeczeństwu wiedzy. W perspektywie poznawczej Sokratesa świadomość( a więc intelekt- kapitał intelektualny) uzyskała rangę naczelną władzy poznawczej- Sokrates uczynił ją celem, chociaż przed nim była wyłącznie środkiem. Tego rodzaju zapatrywania odziedziczyli po Sokratesie technokratyczni teoretycy społeczeństwa wiedzy. Dlatego uczynili, po upływie 2,500 lat, celem społeczeństwa wiedzy panowanie światowe rozumiane w sensie dominacji gospodarczej. Ich zdaniem celem człowieka i historii jest zbudowanie gospodarki o określonych parametrach ekonomicznych. Z perspektywy filozofii nietzsche’ańskiej gospodarka i wiedza są jednak tylko środkami, celem może być jedynie określony typ człowieka-wybitne indywiduum. Pomieszenie środków i celów właściwe społeczeństwu wiedzy –świadczy o chorobie tego społeczeństwa i jego przedstawicieli. Chory człowiek i społeczeństwo trapiące kryzysem wartości nie mają dostatecznych kwalifikacji by sprostać zadaniu światowej dominacji. Chory człowiek – mówiąc wstępnie i schematycznie oznacza podzielonego na dwa antagonistyczne wobec siebie porządki „ducha i ciała”

Najpierw Sokrates a po nim chrześcijaństwo oddzieliły „ducha od ciała”, po czym nowożytna tradycja oświeceniowa zanegował istnienie „ducha”, pozostało „ciało” –nie ożywiane „duchem” –rozumiane na sposób wulgarnie materialistyczny. Ludzkie indywiduum u kresu tego procesu –czyli współcześnie zostało zredukowane do wymiaru cielesnego –przy czym „ciało” jest rozumiane, w technokratycznej perspektywie poznawczej, wyłącznie w kategoriach mechanistycznych przez co uzyskuje wątpliwy status rzeczy funkcjonującej pomiędzy innymi rzeczami. Opisane w ten sposób nie może być źródłem autentycznych wartości ani tym bardziej czynnikiem ich realizacji. A to oznacza ,że mamy do czynienia z kryzysem wartości.

Pozostaje zatem wybór albo pograżać się nadal w kryzysie do czego zdają się prowadzić zabiegi technokratów dokonywane wokół społeczeństwa wiedzy albo próbować przezwyciężyć kryzys korzystając z filozoficznego dziedzictwa np. F. Nietzsche’go. Jest bowiem całkiem prawdopodobne (vide ostatnie wydarzenia we Francji) że dysharmonia „wartości i społecznej praktyki” będzie czynnikiem destabilizującym społeczeństwo wiedzy i w ostateczności doprowadzi do jego destrukcji. Biorąc pod uwagę dynamikę zmian właściwych współczesnemu społeczeństwu zagrożenie destrukcją jest tym bardziej prawdopodobne.

„Zainteresowania problematyką gospodarki opartej na wiedzy ekonomistów, socjologów, psychologów, informatyków i przedstawicieli innych dyscyplin nauki było reakcją na gwałtowność, radykalizm , szybkość oraz zakres zmian, jakie zachodzą w gospodarce, społeczeństwie, nauce i technice w ciągu ostatniego ćwierćwiecza., a także wzrostu ich wzajemnych powiązań. ...” (Kukliński 2003, s. 6).

Z technokratycznego punktu widzenia interesujące i znaczące zmiany zachodzą głównie w gospodarce, społeczeństwie, nauce i technice a nie np. w psychice konkretnego ludzkiego indywiduum. Zmiany którymi społeczeństwo wiedzy ma aspiracje zarządzać mają charakter

mechaniczny, rozpatrywane są wyłącznie w kategoriach nauk ekonomicznych lub(i) przyrodniczych.

Spółeczeństwo wiedzy by sprostać zachodzącym zmianom i realizować założone cele, musi zrozumieć dlaczego tak szybko i gwałtownie się rozwija. Przeszkodą dla zrozumienia sensu tych procesów jest jednak m.in. niepewność co do zakresu pojęcia wiedzy i jego wieloznaczność. Nie do końca, w gruncie rzeczy wiadomo, patrząc z perspektywy technokratycznej, co, jak i dlaczego się zmienia.

„Istnieje wiele pojęć na określenie gwałtownych przemian zachodzących w gospodarce i sposobie życia obecnego pokolenia. .... Lester Thurow mówi o gospodarce opartej na wiedzy (knowledge based economy), John Naisbitt o społeczeństwie wiedzy (knowledge society), Taichi Sakaiya o społeczeństwie doceniającym wiedzę (knowledge-value society), Charles Savage o erze wiedzy (knowledge era). Inne, równie popularne określenia to : „era informacyjna” i „społeczeństwo informacyjne”, wiek technologiczny (Zbigniew Brzeziński), „gospodarka niematerialna”, „postfordyzm”, „posttaylorizm”, „gospodarka połączeń”, gospodarka napędzana wiedzą (knowledge-driven economy),” (Kukliński 2003, s. 6).

Powyższe próby definiowania istoty zmian dokonujących się we współczesnym społeczeństwie opierają się po pierwsze na problematycznym założeniu prymatu sfery „poznania -wiedzy” nad zupełnie pomijaną sferą moralności. Wykazanie uwikłania współczesnego społeczeństwa wiedzy w ideały ascetyczne( i człowieka w ogóle w sferę moralności) jest jednym z najważniejszych zadań niniejszego tekstu. To zdanie ilustruje przypomniana już teza Nietzsche’go głosząca iż „problem moralny jest wcześniejszy niż problem epistemologiczny”. Po drugie cechą wspólną powyższych określeń obecnej fazy rozwoju społecznego jest próba definiowania procesu historycznego dokonującego w społeczeństwie zaawansowanym cywilizacyjnie przez poszukiwanie adekwatnego pojęcia opisującego instrumenty-narzędzia jakimi przedstawiciele tej społeczności posługują się do zaspokojenia podstawowych życiowych potrzeb. Proponowane próby nazywania procesów historycznych pomijają jednak ich istotę czyli rolę i miejsce w historii człowieka tworzącego wartości(moralne) cele, sensy.

Badacze społeczeństwa wiedzy przenoszą na procesy historyczne logikę właściwą nauką ekonomiczną czy przyrodniczą, co prowadzi nieuchronnie do niezrozumienia historii i jej fenomenów. W związku z tym geneza i sens gwałtownych zmian nie zostaje w oparciu o perspektywę technokratyczną zrozumiane a zatem zachodzi realne niebezpieczeństwo niemożności zrealizowania celów stawianych przed społeczeństwem wiedzy.

Gwałtowne zmiany zachodzące w obrębie kultury zachodu wiążą się z dokonującym się na coraz większą skalę podważaniem znaczenia wartości chrześcijańskich- nie regulujących już dłużej dynamiki procesów historycznych. Nie jest to bynajmniej zjawisko jednoznacznie pozytywne jakby mogło się to wydawać z perspektyw światopoglądu technokratycznego. Przeciwnie, być może w sferze wartości (moralności) lepiej dla przyszłości kultury zachodu i świata byłoby pozostawać konserwatystą będąc jednocześnie (o ile to możliwe) liberałem w gospodarce. Tego rodzaju rozwiązania konserwatywno- liberalne bywają praktykowane ale nie mieszczą się w charakteryzowanej tutaj perspektywie technokratycznej. Nawiasem mówiąc widzimy ,że również aktualna sytuacja społeczno- polityczna w Polsce jest następstwem określonych rozstrzygnięć starych filozoficznych dylematów dokonywanych w obrębie społeczeństwa wiedzy.

„... Wspólną cechą wszystkich wyżej wymienionych ujęć jest to, iż termin „wiedza” stosuje się w określonym kontekście i w ujęciu pragmatycznym, tj. eksponując jej rolę w procesie rozwoju gospodarczego lub postrzegając ją jako źródło przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstw” (Kukliński 2003, s. 7).

Kluczowe dla charakterystyki współczesnego społeczeństwa- pojęcie wiedzy pozostaje zatem niedookreślone albo zdefiniowane bardzo wąsko. Wiedza byłaby decydującym czynnikiem

dla przedsiębiorstw w walce o przewagę konkurencyjną i nowe rynki zbytu. Punkt widzenia przedsiębiorstwa i jego interesy uzyskują tym samym najwyższą rangę w procesie określania istoty społeczeństwa wiedzy. Przyjęcie tego rodzaju stanowiska jest przejawem tzw. „rewolucji menadżerów” dokonującej się w społeczeństwie wiedzy. Istotą „rewolucji menadżerów” wydaje się być redukcjonistyczna postawa wobec ludzkiego indywiduum, polegająca na urzeczowieniu konkretnego unikalnego i niepowtarzalnego ludzkiego jestestwa. Konkretnie ludzkie indywiduum, postrzegane z perspektywy menadżera, którego indywidualne jestestwo oddzielone zostało od „ducha” i jest rozpoznawane tylko w kategoriach mechanicznego „ciała” wyposażonego w świadomość „ja substancjalnego” nie reprezentuje cech indywidualnych, reprezentuje stado(masę) i jako takie nie różni się istotnie od rzeczy. Egzemplarz ludzki charakteryzowany w ten sposób-najlepiej przystaje do rzeczywistości społecznej postrzeganej głównie przez pryzmat interesów przedsiębiorstwa-rzeczywistości rozpoznawanej w ostatecznej instancji przez analogię do przedsiębiorstwa. Konkretnie ludzkie indywiduum, przynajmniej w niektórych przypadkach, wydaje się jednak „mimo wszystko, mieć możliwość bycia czymś więcej. Poza „substancjalnym ja” wyposażonym w świadomość ma ono dostęp do stanów „nieświadomości” i „nadświadomości”. Dokonująca się nieustannie w czasie wymiana między tymi sferami psyche zwana niekiedy „strumieniem świadomości” jest jakby pierwotnym doświadczeniem zmiany obcym menadżerowi i nie znajdującym żadnego odzwierciedlenia w technokratycznym światopoglądzie.

Podobnie społeczeństwo wydaje się być czymś więcej niż przedsiębiorstwem(czy zbiorem przedsiębiorstw) opartych na wiedzy rozumianej w technokratycznym sensie. W tym kontekście należy zadać pytanie: w jaki sposób społeczeństwo opiera się na wiedzy. Czy społeczeństwo opiera się wyłącznie na wiedzy ?. Czy przede wszystkim na wiedzy ?. Czy tylko w pewnym stopniu na wiedzy ? Na czym w końcu opiera się sama wiedza ? Czy tworzy ostateczną podstawę dla społeczeństwa ?. Lektura tekstów poświęconych zagadnieniu społeczeństwa wiedzy pozwala przypuszczać ,że badacze o poglądach technokratycznych podzielają radykalny przekonanie w tej kwestii zgodnie z którym społeczeństwo wiedzy opiera się wyłącznie na wiedzy jako ostatecznej podstawie.

Cóż jednak warte będą ww. definicje społeczeństwa wiedzy gdyby okazało się, patrząc z odmiennej perspektywy poznawczej, że sama wiedza opiera się na czymś jeszcze - w dodatku czymś co jest jej przeciwieństwem ?. Wiedza może opierać się na właściwym ludzkiej naturze pierwiastku irracjonalnym, nieobliczalnym, nieprzewidywalnym - nawet na pewnej wizji Boga. Czy twierdząca odpowiedź na postawione wyżej pytanie oznaczałaby koniec rozumienia współczesnego społeczeństwa wyłącznie przez pryzmat wiedzy ?. Może bowiem okazać się że, społeczeństwo oparte wyłącznie bądź przede wszystkim o wiedzę( rozumianą na sposób technokratyczny ) po prostu nie istnieje i istnieć nie może -ponieważ nie może istnieć wiedza zawieszona w próżni, z pominięciem jej podstawy- człowieka -twórcy wartości. Powyższego stanowiska w kwestii społeczeństwa wiedzy nie zmieniają kolejna próby dookreślenia pojęcia wiedzy przeprowadzone z perspektywy technokratycznej.

„Do charakterystyki gospodarki opartej na wiedzy można podejść z trzech punktów widzenia. Dwa mają charakterystykę typowo ekonomiczną....Trzecie podejście ma charakter cywilizacyjny:” Poprzez cywilizację informacyjną rozumiemy tu okres rozwoju społeczeństwa informacyjnego lub – co niemal równoważne –społeczeństwa opartego na gospodarce wiedzą ( gdyż ich wspólna definicja mówi , że chodzi tu o społeczeństwo i gospodarkę , w których czynnikiem produkcji staje się informacja i wiedza”(Kler 2003, s. 43) Do omawianej próby definiowania pojęcia wiedza w kategoriach „kapitału intelektualnego” dołączone zostaje zatem kolejne dookreślenie pojęcia „wiedzy”- w postaci terminu „informacja” Wskazywałem już że, dla społeczeństwa wiedzy proces produkcji uchodzi za

najważniejszą życiową czynność. Wiedza teoretyczna jest warunkiem określonego działania- wiedza społeczeństwa wyznacza zakres tego co ono produkuje, wiedza określa charakterystyczny dla tego społeczeństwa styl bycia. Za sprawą określonej wiedzy społeczeństwo uznaje za swoją najważniejszą czynność życiową produkcję a nie np. tworzenie kultury. Można przyjąć, że według przekonań niektórych badaczy tego społeczeństwa skoro dysponujemy określoną wiedzą to z pewnością niejako automatycznie w jej następstwie zostanie podjęte określone działanie- na przykład związane z produkcją. Upowszechnianie wiedzy, dokonujące się we współczesnym społeczeństwie, wydaje się być dostateczną przesłanką, by zastąpić określenie „społeczeństwo masowe” terminem „społeczeństwo wiedzy” A także by domniemywać, pojawienie się nieznaney wcześniej jakości stanowiącej pomost ku nowej formie cywilizacji.

„Czy gospodarka oparta na wiedzy prowadzi wyłącznie do zmian w ramach cywilizacji przemysłowej , czy też stanowi przejście, etap wstępny do nowej cywilizacji ,którą ze względu na brak precyzji w nazewnictwie, określamy jako cywilizację postindustrialną. „ (Kler 2003, s. 44 ).

Za tym ,że mamy do czynienia z przejściem do nowego stadium cywilizacji przemawiają zdaniem autora cytowanego tekstu następujące czynniki :

„Wzrost sektora usług w tworzeniu PKB, rewolucyjne zmiany w infrastrukturze komunikacyjnej i upowszechnianiu wiedzy. Przełomowe znaczenie informatyki, jej wpływ porównuje się niekiedy do znaczenia wynalezienia druku. Dokonujące się procesy globalizacyjne zachodzące w gospodarce stworzyły nową jakość w funkcjonowaniu społeczeństw. Korporacje ponad narodowe i nowoczesne środki komunikacji; telewizja, internet uruchomiły efekt naśladownictwa na nieznaną dotąd skalę, upowszechniający i kształtujący model spożycia i produkcji, i co ważniejsze styl bycia, zachowań, mający olbrzymi wpływ na system wartości” (Kler 2003, s. 45 ).

Kryterium przyjmujące wzrost udziału sektora usług w tworzeniu PKB za miarę nowego stadium cywilizacji jest znaczące i charakterystyczne dla światopoglądu technokratycznego. Umożliwia dookreślenie natury wiedzy preferowanej w „nowym społeczeństwie „Z punktu widzenia filozofii nietzsche’ańskiej jednak dopiero przezwyciężenie kryzysu kultury zachodu i pojawienie się w następstwie „nowego ideału człowieka” stanowiłoby właściwą przesłankę dla rozwoju nowej cywilizacji. Wspomniane bowiem oznaki „rewolucyjnych zmian” doskonale wpisują się w datowany co najmniej na 2,500lat wstecz projekt ascetycznych ideałów. Rzekomą rewolucją czyli „nowym” rządzi zatem „stare” . Uchodzące (w perspektywie technokratycznej) za forpocztę przemian społecznych korporacje ponad narodowe, nowoczesne środki komunikacji, telewizja, internet pozostają, wbrew intencjom i samowiedzy technokratów, w służbie ideałów sokratejskiego racjonalizmu. Jako takie bynajmniej nie dominują ale są zdominowane przez ideały ascetyczne. Panowanie globalne społeczeństwa wiedzy -oznaczałoby globalne panowanie sokratejskiego racjonalizmu – i jako takie nie byłoby następstwem żadnej rewolucji lecz powolnej ewolucji.

Najpoważniejszą słabością prezentowanych koncepcji mieszczących się w ramach światopoglądu technokratycznego jest wspomniany już brak zainteresowania niepowtarzalnym artystycznie i religijnie z natury usposobionym indywiduum ludzkim. Sokrates zapoczątkował proces brzemiennej w negatywne konsekwencje niemożności sprostania wezwaniu „Poznaj samego siebie” umieszczonemu na portalu świątyni Apollina w Delfach. W tej kluczowej dla egzystencji konkretnego ludzkiego indywiduum i kultury zachodu kwestii Sokrates, z punktu widzenia filozofii nietzsche’ańskiej, okazał się człowiekiem chorym, wewnątrznie podzielonym, dekadentem, którego „duch i ciało” toczą permanentną walkę na śmierć i życie. Jego naturze ( dziś powiedzielibyśmy –osobowości) zabrakło doświadczenia żywiołu dionizyjskiego- jednoczącego przeciwieństwa- czyli w terminologii nietzsche’ańskiej Woli Mocy.

Od czasu wystąpienia Sokratesa, twórcy ideałów ascetycznych, następuje, osiągający we współczesnym społeczeństwie wiedzy kulminację, proces degeneracji konkretnego ludzkiego indywiduum do poziomu jednowymiarowej istoty- podobnej do wszystkich pozostałych przedstawicieli gatunku. Homo Faber bo o nim mowa- to nie tylko człowiek wytwarzający narzędzia ale również a nawet przede wszystkim ten który zapomniał swego imienia i w następstwie rozpoznał siebie jedynie jako konsumenta.

Dla kultury sokratejskiego racjonalizmu, wystarczy przypomnieć koncepcje totalitarnego platońskiego Państwa – usuwającego poza swoje mury artystów, którego spadkobiercą jest również współczesne społeczeństwo wiedzy gotowe usuwać ze swoich szeregów wszystkich sprzeciwiających się technokratycznym koncepcjom, największym zagrożeniem jest konkretne ludzkie indywiduum autentycznie doświadczające własnej egzystencji zwane przez Nietzsche'go typem-pańskim- megalopsyche.

Nie powinno nas tym przypadku znieść deklarowana przez współczesne społeczeństwa wiedzy gotowość respektowania praw człowieka. Architekci społeczeństwa wiedzy są gotowi bowiem wykluczyć ze swoich szeregów tych którzy kontestują technokratyczny paradygmat będący podstawą budowy „nowego społeczeństw „ ... Miałaby się ona dokonać dzięki „unicestwieniu” tego co „zawadza” - nie daje się inkorporować i upiera się przy swojej niewłaściwej tożsamości „ (Goćkowski 2002, s.17 ). Te słowa mogłyby równie dobrze wypowiedzieć uczeń Sokratesa Platon kreślący na kartach „Państwa” plany budowy swojej totalitarnej Rzeczypospolitej . Historia uczy ,że wykluczanie indywiduów, może pociągnąć za sobą w następstwie wykluczania całych grup społecznych , a nawet narodowości

Należy zatem w tym kontekście zapytać czy współczesne społeczeństwo wiedzy respektuje, stosownie do swoich deklaracji, prawa mniejszości ( np. tej mniejszości nie podzielającej wiary w technokratyczny paradygmat) ?. Czy też i w tym przypadku mamy do czynienia z zagadkową, wspomnianą już , antynomią „ducha i ciała” przyjętych wartości i społecznej praktyki ?. Technokratyczny paradygmat oznacza redukcjonistyczną koncepcję człowieka – mówiąc obrazowo człowiek-przedstawiciel społeczeństwa wiedzy w koncepcji technokratów(rozumiany przez pryzmat świadomości osadzonej wokół „substancjalnego ja”) jest jak dom mający ściany- bez rzetelnych fundamentów i stropu. W koncepcji F. Nietzschego ten dom ma oczywiście ściany ale ma także porządne fundamenty-piwnice (nieświadomość) ma również solidny strop- wieże(nad świadomość) z których poszczególne indywidua sięgają niekiedy gwiazd. „Substancjalne ja” –to „ja” nie podlegające przemianie – nie znające ruchu ku nieświadomości i nadświadomości.

Warto zauważyć ,że proces wzrastania wiedzy(opartej o „substancjalne ja”) w społeczeństwo – wiedzy rozumianej jako użyteczny instrument w walce o przetrwanie przedsięwzięcia w ramach globalnego współzawodnictwa ma pewne granice. Pozostaje kwestią otwartą pytanie czy społeczeństwo wiedzy jest w stanie te granice dostrzec ?. Czy wraz z ich uświadomieniem nie staje się już innym społeczeństwem ?. Przedstawiciele społeczeństwa wiedzy, mogą przecież bez specjalnego namysłu i zupełnie nieoczekiwanie dla badających naturę społeczeństw teoretyków, wybrać „niewiedzę” jak miało to miejsce np. w przypadku zwrotu społeczności Imperium Romanum ku chrześcijaństwu(albo jak to aktualnie dzieje się we Francji ). Nieprzewidywalnego charakteru społecznych zachowań nie są bowiem w stanie zmienić powierzchowne definicje pojęcia „społeczeństwa wiedzy” formułowane z pozycji technokratycznych. Tego rodzaju zachowania są tym bardziej prawdopodobne, że konstrukcja społeczeństwa wiedzy opiera się na właściwym dla sokratejskiego racjonalizmu grzechu pierwotnym-zapomnienia o pełni indywidualnej ludzkiej egzystencji rozpoznawanej przez decydentów( polityków) jako niezgodnej z celami praktycznymi czy zapotrzebowaniem społecznym.

„Podstawowy spór toczący się w gronie przedstawicieli świata nauki ekonomistów, naukowców i polityków dotyczy obecnie problemu, w jaki sposób nauka realizuje

obecnie cele praktyczne oraz czy są one realizowane zgodnie z oczekiwaniami polityków. Z jednej bowiem strony niektórzy autorzy zajmujący się gospodarką opartą na wiedzy pomijają w ogóle rolę wiedzy naukowej, z drugiej zaś występują postulaty transformacji procesu tworzenia wiedzy, tak aby mogła ona być bezpośrednio zastosowana w praktyce i ten sposób lepiej odpowiadała na zapotrzebowania społeczne... „ ( Dąbrowa Szeffler 2003, s. 72 ).

Areną realizacji celów praktycznych w perspektywie technokratycznej jest społeczeństwo wiedzy dookreślane w swej istocie przez koncepcję wiedzy uniwersalnej. Założeniem technokratycznej wiedzy uniwersalnej jest, sygnalizowane już, zjawisko rozpadu(dezintegracji) osobowości Sokratesa twórcy ideałów ascetycznych. Redukcjonistyczne rozpoznanie samego siebie właściwe również technokratom-animatorom społeczeństwa wiedzy znajduje odzwierciedlenie w technokratycznej koncepcji kosmologii. Zgodnie z przekonaniem F. Nietzsche'go poznajemy bowiem wyłącznie przez analogię. To jak rozpoznamy siebie, to kim jesteśmy, znajduje również odzwierciedlenie w koncepcji kosmologii.

## UNIWERSALNA WIEDZA TECNOKRATYCZNA

Koncepcja nowej kosmologia wyznacza najszersze ramy globalistycznego porządku, ku któremu prawdopodobnie zmierza współczesny świat a wraz z nim społeczeństwo wiedzy.

Zgodnie z nową koncepcją „kosmologii” produkcja( dóbr, usług, czy idei podporządkowanych procesowi produkcji) stanowiąca główny rodzaj więzi łączącej ludzi i narody ....”(Neave 96, s.29 ).

Kosmologia jak pamiętamy określa genezę, budowę i ewolucję wszechświata. Wszechświat postindustrialny to zatem przestrzeń wypełniona w całości poprzez nieustanny proces fabrycznej produkcji. Kto wie jak produkować, wie niemal wszystko, wie jak działa wszechświat i pozostaje z nim w harmonii. Zachodzi więc uzasadnione podejrzenie, że to co nie jest produkcją lub się z nią bezpośrednio nie wiąże, nie mieści się w obrębie tak rozumianego wszechświata, nie istnieje w umysłach twórców tego rodzaju kosmologii i nie powinno istnieć w praktyce budowania społeczeństwie wiedzy.

Ambicją twórców nowej kosmologii jest opracowanie definicji wiedzy uniwersalnej: „ma ona wspólne podstawy, jest gotowa do zastosowania niezależnie od kontekstu kulturowego, społecznego, czy politycznego, oraz reguluje wejście nie tylko do krajowych rynków pracy ale także do rynku globalnego” ( Neav 96, s.29)

W kontekście powyższego cytatu zasadne jest pytanie o jakie wspólne podstawy wiedzy uniwersalnej chodzi ?. W przekonaniu twórców technokratycznego światopoglądu chodzi zapewne o nauki ekonomiczne i technikę gwarantujące gospodarczą dominację w globalnym społeczeństwie wiedzy m.in. poprzez zapewnienie dostępu do globalnego rynku pracy. Tak rozumiana wiedza uniwersalna ma mieć zastosowanie niezależnie od kontekstu kulturowego, społecznego, czy politycznego. Z perspektywy filozofii nietzsche'ańskiej takiej wiedzy jednak nie ma, nie było i być nie może –bowiem wiedza nieuchronnie zależna jest od jednego z dwóch typów ideałów moralnych: niewolniczego( to jest przypadek technokratycznej wiedzy uniwersalnej) lub pańskiego( czyli filozofii nietzsche'ańskiej).

Technokratyczna wiedza uniwersalna budowana jest na błędnym przekonaniu co do natury człowieka, o której zakłada się ,że ma ona tylko jeden cielesny wymiar (rozumiany mechanicznie) będący pochodną „substancjalnego ja” zogniskowanego wokół świadomości. Tak rozumiane indywiduum ludzkie –nie jest zdolne do tworzenia wartości. Z punktu widzenia filozofii nietzsche'ańskiej -na tym polega jego niewolniczy charakter-skoro nie tworzy wartości to jest nieuchronnie zależne od wartości sformułowanych przez innych. Zdaniem technokratów ta nie- moc w tworzeniu wartości, jest najwyższą wartością ( a nie niemocą) oznacza wolność indywiduum- jego niezależności wobec systemów wartości . Oto



wolność do której odwołuje się liberalizm. Z perspektywy nietzsche'ańskiej filozofii tak rozumiana wolność jest oznaką kryzysu kultury zachodu – dziedzicznego przez współczesne społeczeństwo wiedzy.

Walent uniwersalny, jak należy się domyślać, wiedza technokratyczna zawdzięcza wspomnianej wyżej koncepcji Universum – Wszechświata. Naturalne jest, że skoro opisaliśmy wszechświat – czyli Uniwersum wyłącznie w kategoriach produkcji to miejsce gdzie dotąd tworzono wiedzę uniwersalną – Uniwersytet powinien być czymś na kształt tak rozumianego Universum. W tym sensie technokratyczny światopogląd kluczowy dla globalnego społeczeństwa wiedzy rozpoczyna swój pochod od murów Uniwersytetu-przedsiębiorstwa którego sens istnienia tłumaczą zapatrywania technokratów.

W wszechświecie rozumianym w kategoriach procesu produkcji charakterystyczne dla tego procesu stosunki wyznaczają również istotę Uniwersytetu i jego relacji ze społeczeństwem. Konstytutywne dla Uniwersytetu stają się pieniądź oraz idea rynku wiedzy w obrębie którego wiedza staje się towarem. „...każda wiedza ma swoją cenę, jednostka może ją posiadać, może ją kupić, i sprzedać „ (Neave 96, s.30).

W wszechświatowym procesie produkcji nauki ekonomiczne spełniają rolę dyscyplin najlepiej przystających do rzeczywistości zaprojektowanej na kształt –mega-przedsiębiorstwa. Zredukowanie wiedzy do kategorii towaru oznacza de facto przyjęcie pieniądza za najważniejsze kryterium wartości. Tym samym zostaje wyznaczona właściwa dla społeczeństwa wiedzy hierarchia w dziedzinie poznania, jej szczyt zajmują nauki ekonomiczne, które dystansują nauki przyrodnicze i pozbawiają niemal jakiegokolwiek znaczenia nauki humanistyczne.

„...Jednakże ten sam proces stawia w innym świetle nauki humanistyczne czy nauki „wartościujące” Odkąd koncepcja humanistyczna ustąpiła miejsca produkcji i wymianie jako procesowi, który reguluje życie i szczęście konsumentów, sama humanistyka nie reprezentuje już uniwersalizmu. Została ona potraktowana jako zjawisko narodowej lub lokalnej swoistości, ucieleśnionej w ramach literatury, zachowań społecznych i przeszłych osiągnięć danego kraju. Umiejętności których dostarcza humanistyka, nie mają charakteru operacyjnego i z tego powodu nie nadają się do zastosowania bez dalszego konkretnego treningu. Co więcej, ludzie posiadający tę wiedzę są głównie związani z krajowym, a nie globalnym rynkiem pracy. Krotko mówiąc, technika jest uniwersalna, wartości mają charakter lokalny” ( Neave 96, s.40).

Nauki humanistyczne ustąpiły miejsca produkcji dzięki powolnej ewolucji ideałów ascetycznych –opartych o koncepcję „substancjalnego ja”. Trzeba było stworzyć nowego człowieka( i to była rzeczywista rewolucja - bynajmniej jednak nie przeprowadzona przez mendżerów) by tzw. koncepcja humanistyczna ustąpiła miejsca produkcji i wymianie jako procesowi regulującemu życie i szczęście konsumentów. Zredukowane do pojmowanego w kategoriach mechanicznych ciała wyposażonego w „substancjalne ja” zogniskowanego wokół świadomości jednowymiarowe indywiduum uzyskało nowe imię - nie mówi się już dłużej o nim człowiek -ale konsument. Ta zmiana, będąca następstwem długiej ewolucji ideałów ascetycznych, może mieć decydujące znaczenie dla przyszłości cywilizacji zachodu a w jeszcze odleglejszej perspektywie czasowej dla ostatecznego kształtu procesu globalizacji.

Demokracja, społeczeństwo obywatelskie ( prawa człowieka) zostały zaprojektowane, jak same nazwy wskazują, dla człowieka a nie konsumenta Zachodzi zatem uzasadnione podejrzenie ,że te instytucje mogą działać jedynie w społeczności która apeluje do godności „osoby ludzkiej” a nie do konsumenta utożsamianego z rzeczą, traktowanego wyłącznie instrumentalnie wedle zasady „ zużyj i wyrzuć”. Zasada ta może stać się wkrótce podstawowym „kanonem moralnym” społeczeństwa wiedzy projektowanego przez technokratów.

Przekonanie o uniwersalnym charakterze techniki i lokalnym charakterze wartości może mieć, jak widać, bardzo niebezpieczne konsekwencje. Za sprawą tego rodzaju koncepcji dochodzi do zmiany tradycyjnego sposobu rozumienia tego co uniwersalne. Skoro zdefiniowaliśmy kosmos w kategoriach produkcji „uniwersalnym” staje się technika, która tej produkcji służy, tworzenie wartości właściwe nauką humanistycznym staje się zjawiskiem marginalnym, pozbawionym znaczenia, co najwyżej spowalniającym proces produkcji. Nauki humanistyczne stają się w perspektywie technokratycznej koncepcji człowieka po prostu bez przedmiotowe.

Społeczeństwo wiedzy ma zostać zjednoczone poprzez plany biznesmenów, obliczenia ekonomistów oraz wysiłki inżynierów a nie usiłowania humanistów odwołujących się do wartości. Powiedzmy jednak wyraźnie raz jeszcze o cenie jaką za plany biznesmenów, obliczenia ekonomistów oraz wysiłki inżynierów przyjdzie zapłacić: człowiek przestanie być człowiekiem (nie wspominając już nawet o aspirowaniu do nadczłowieczeństwa) a stanie się istotą jednowymiarową- konsumentem-rzeczą między rzeczami –towarem.

„W dobie wielonarodowych korporacji, których menadżerowie kształcenia są za pomocą tych samych technik -mimo, że w ramach różnych systemów szkolnictwa wyższego i odmiennych kultur- w wieku ponad narodowych struktur biurokratycznych- kierujących się jednakowym imperatywem, istnieją podstawy by twierdzić, że obecna kultura menadżerska jest uniwersalistyczna, a humanistyka ledwie narodowa”( Neave 94 , s.36 ).

„Nowa kosmologia” będąca wyrazem wszechświatowych aspiracji technokratów, stanowi teoretyczne uzasadnienie dla procesów określanych mianem globalizacji. Skoro twórcy wiedzy uniwersalnej ograniczyli naturę człowieka do jednego wymiaru a następnie zdefiniowali - wszechświat w kategoriach procesu produkcji to i planeta Ziemia nie jest wyjątkiem, stanowi jedynie tylko część wszechświatowego procesu produkcji. Każdy kto ewentualnie chciałby podjąć poważną dyskusję z zarysowanym wyżej poglądem na świat- co do którego zakładamy, że zdobywa coraz szersze rzesze zwolenników, powinien odwoływać się do innej koncepcji kosmologii. Przy czym „innej” oznacza dla mnie-będącej dziełem dostojnego typu człowieka –a nie typu ostatniego człowieka reprezentującego społeczeństwo wiedzy.

## GLOBALIZACJA A TRADYCYJNY MODEL UNIWERSYTETU

Status wiedzy uniwersalnej według światopoglądu technokratycznego przysługuje w społeczeństwie wiedzy naukom ekonomicznym zgodnie z niżej zaprezentowaną formułą.

„Globalizacja jest teorią rozwoju ekonomicznego, która kroczy drogą nie tak znowu odmienną od tej wytyczonej przez Marksa, z jedną różnicą : podczas gdy Marks traktował internacjonalizację kapitału jako ostateczny kryzys państwa i ostatni etap przed rewolucją proletariatu, globalizacja jest postrzegana jako rewolucja biznesmenów, która wraz kapitałem przekracza granice krajów”( Neave 96, s.29 ).

Rolę zatem proletariatu jako nośnika rewolucji mają przejąć w społeczeństwie wiedzy biznesmeni . „Rewolucja biznesmenów” polegałaby na tworzeniu globalnego społeczeństwa wiedzy za pośrednictwem kapitału generowanego dzięki znajomości zasad służących budowaniu ponad narodowych struktur biurokratycznych oraz zasad rządzących międzynarodowym handlem i rynkiem pracy. Uniwersytet w społeczeństwie wiedzy powinien przystosować się (w sensie technicznym, pragmatycznym i efektywnym) do realiów światowego rynku giełdowego, międzynarodowych przepływów kapitałów i techniki informacyjnej . Należy podkreślić pasywną wyłącznie rolę przypisywaną Uniwersytetowi w kontekście globalnej gospodarki.

Proces dostosowania do warunków wolnego rynku urastających do roli decydującej siły w świecie akademickim powoduje, że Uniwersytetowi podporządkowanemu regułą popytu i podaży zostanie coraz częściej przydzielona w obrębie społeczeństwa wiedzy rola sprzedawcy usług.

„..... urynkowanie jest reakcją na towarzyszącą procesowi upowszechniania szkolnictwa wyższego tendencję do automatyzacji, standaryzacji i uniformizacji usług, obserwowanej wcześniej w przemyśle,(fordyzm),środkach masowego przekazu(murdochizm) czy gastronomii (macdonaldyzacja)” (Antonowicz 2003, s. 65).

Nie tylko jednak do tego rodzaju konsekwencji prowadzi realizowany od lat 60 XX stulecia zamysł „upraktycznienia” Uniwersytetu. Tak zaprojektowany Uniwersytet zwraca się z konieczności przeciw elitom:

„... uczelnie na wyspach zawsze były instytucjami niezwykle elitarnymi, skupiającymi w się raczej na przekazywaniu treści kulturowych i wychowaniu elit niż na kształceniu specjalistów „ ( Antonowicz 2004, s.121)

Zwolennicy działań na rzecz „upraktycznienia Uniwersytetu” wskazywali na niezadawalającą ich zdaniem liczbę studentów na brytyjskich uczelniach w porównaniu z liczbą studentów kształconych na uczelniach amerykańskich traktowanych jako wzór dla uniwersytetów brytyjskich i generalnie europejskich.

Z punktu widzenia technokratycznych teoretyków społeczeństwa wiedzy amerykański model Uniwersytetu ma za sobą niezaprzeczalny atut, zapewnia, jako jeden z ważnych czynników, światowe panowanie. W Anglii, Niemczech, czy Francji, po tym jak przegrały one w następstwie II wojny Światowej walkę o globalne panowanie, zwyciężyło przekonanie, że stało się tak za sprawą m.in. charakteru Uniwersytetu kształcącego elitę hamującą rozwój gospodarczy i uniemożliwiająca panowanie w skali globu.

„.....C. Barnetti .... W. D. Rubinstein ..... dowodzą, że oderwane od rzeczywistości uczelnie przyczyniały się do spowolnienia rozwoju gospodarczego. W podobnym tonie wypowiadał się M.J. Wiener ..... oskarżając brytyjskie uniwersytety o zabijanie ducha przedsiębiorczości .....” ( Antonowicz 2004, s.131).

Nadrzędny cel społeczeństwa wiedzy światowa dominacja –może być w pełni zrealizowany pod warunkiem: wychowania nowego typu jednowymiarowego indywiduum- – konsumenta, a także pod warunkiem opanowania procesów gospodarczych w skali globu. Najbliższe realizacji tego „ideału” jest społeczeństwo wiedzy Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn.

Powstaje jednak czy Europa powinna konkurować z U.S.A w tym wyścigu upraktyczniając swoje Uniwersytety ? Czy też może ścigać się tutaj nie warto, bo ten wyścig jest wyścigiem na krótkim dystansie ? Po jakimś czasie natura ludzka i tak upomni się o swoje prawa – i trzeba będzie wracać do wartości tradycyjnych (chrześcijańskich) lub tworzyć nowe autentyczne wartości wypływające z rzeczywistych źródeł ludzkiego istnienia ?. Innymi słowy nawiązując do zaproponowanej przeze mnie metafory ludzkiego bycia – jako domu pytanie brzmi : czy budujemy szybko ale bez piwnic i stropów czy też wolniej ale solidnie z piwnicami i wieżami z których kiedyś może sięgniemy gwiazd ? Musimy obawiam się czynić i jedno i drugie. Dlatego Europa potrzebuje USA ,USA potrzebują Europy, Europa potrzebuje Polski a Polska Europy.

W Polsce bowiem z uwagi na naszą historię rozumiemy jeszcze potrzebę wartości (świadczą o tym wyniki ostatnich wyborów wskazujących na konserwatywno- liberalne preferencje). Wiemy i jest to poznanie tragiczne ,że niekiedy trzeba poświęcić znacznie więcej niż gospodarkę-( nie mówiąc nawet o zwalnianiu jej rozwój) np. w 1939r.- kiedy to stawką była obrona pewnego „mitu”. Trudniej bowiem odbudować mit, jego utrata może być zjawiskiem nieodwracalnym, niż odbudować i utrzymać sprawną gospodarkę w sytuacji gdy naród czy społeczność ocaliły jednoczący je „mit”. Niemiecki badacz Weber, wbrew technokratycznym teoretykom społeczeństwa wiedzy wykazał ,że XIX w kapitalizm zbudowano na zachodzi

Europy dzięki wierze protestanckiej- w której głęboko było zakorzenione przekonanie o bogactwie pochodzącym z pracowitości i oszczędności jako miłym Bogu. Zatem nauki humanistyczne czy wartościujące tworzące „mit”, patrząc z perspektywy Webera, nie tylko nie spowalniały rozwoju gospodarczego ale wręcz przeciwnie były jego siłą napędową. Argumentacja biznesmenów zwracająca uwagę na nie przemyślany do końca argument „hamowania rozwoju gospodarczego” przez tradycyjne modele Uniwersytetu jest coraz częściej bezkrytycznie przyjmowana przez polityków którzy w zasadzie nie zasługują na to miano ponieważ zajmują się jedynie administrowaniem i nie rozumieją różnicy między nim a polityką.

Tym samym technokratyczna koncepcja wiedzy uniwersalnej uzyskuje realny kształt w postaci określonej praktyki uniwersyteckiej. W ramach tzw. rewolucji biznesmenów Uniwersytetowi próbuje się narzucić rynkowe reguły gry właściwe przedsiębiorstwu. Rozstrzygające znaczenie dla przebiegu „rewolucji biznesmenów” ma zredukowany do wymiaru „ja substancjalnego” „sposób w jaki biznesmen poznaje siebie i świat uniemożliwiający zrozumienie różnicy między nim czyli mechanicznie rozumianym ciałem wyposażonym w określoną, zawężoną świadomość a przedsiębiorstwem. Zrozumienie procesu dekadencji człowieka do wymiaru indywiduum jednowymiarowego czyli konsumenta wymaga bliższego opisu przypadku Sokratesa twórcy ideałów ascetycznych.

## SOKRATES I IDEAŁY ASCETYCZNE

Sokrates zgodnie z poglądami Nietzsche’ego stanowi punkt zwrotny w dziejach kultury europejskiej. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na różnicę w podejściu do historii Nietzsche’go i badaczy o poglądach technokratycznych.. Nietzsche w centrum historii stawia osobę-twórcę wartości –w tym przypadku Sokrates i jego doświadczenia wewnętrzne-psychiczne jako najbliższe i najważniejsze dla indywiduum, co wszakże nie oznacza najszybciej, czy najłatwiej uświadamiane. Technokrati natomiast w centrum historii stawiają bezosobowe potęgi np. mechanizmy gospodarcze czynią tak to dlatego „że ich „psyche” –jest nierozwinięta, w jej obrębie nie dokonuje się żadna historia-ich osobowość nie zna doświadczenia czasu wewnętrznego-bo jest substancjalna (nie staje się).

Zgodnie z filozofią Nietzsche’go lokalne wydarzenie ateńskie, jakim było pojawienie się Sokratesa, zostało przekształcone w wydarzenie uniwersalne, decydujące o losach zachodu. Doświadczenia Sokratesa uzyskały status „uniwersalnych” tworząc podwaliny instytucji Uniwersytetu– najpierw w postaci Akademii Platonskiej do której dorobku odwoływało się następnie chrześcijaństwo powołując do życia wiele wieków później swoje Uniwersytety. Do tej tradycji nawiązują również twórcy światopoglądu technokratycznego-negujący znaczenie wartości chrześcijańskich ale pozostający pod ich wpływem.

W obrębie tragicznej antycznej kultury nie istniał dualizm „ducha i ciała” charakterystyczny dla kultury sokratejskiego racjonalizmu. Sokrates położył kres pewnej dostojnej formie kultury, zbudowanej przez indywidua kompletne, znające z autopsji dionizyjskie doświadczenie pełni istnienia. Stąd w obrębie tej kultury różnorodność wybitnych indywidualności, a nierzadko i geniusz, nieznanne współczesnemu społeczeństwu wiedzy. Grecka kultura zdaniem Nietzsche’go osiągnęła, dzięki szczęśliwemu połączeniu żywiołów apollińskiego i dionizyjskiego szczyt w czasach Ajschylosa i wczesnych filozofów. Indywiduum osiągnęło wówczas największą perfekcję, czystość i integralność.

Jakże piękni są oni - mówi Nietzsche. „Wyrzeźbieni z jednej bryły, całkowita jedność zachodzi między ich myśleniem i charakterem..., posiadają wirtuozowską energię, która przewyższa innych w znajdowaniu własnej formy i kształtowaniu jej do najdoskonalszej postaci...” ( Morgan 1985, s. 337 ).

Nietzsche odwoływał się do tej wizji-mitu człowieka i społeczeństwa sztuki- religii formułując koncepcję nadczłowieka i kultury dostojnej opartych o ideały arystokratyczne zasadniczo różne od ideałów ascetycznych.

Mit tłumaczył sens poszczególnego ludzkiego istnienia z perspektywy sub specie aeternitatis. –czynił możliwym doświadczenie wieczności istnienia, mimo nieuchronnego cierpienia i destrukcji indywidualów, właściwych dla procesu historii. Na tym polegała, mówiąc w największym skrócie, jego płodna-zdrowa dla indywidualów i kultury moc. Mit oferował w wielkim stylu w sztuce tragedii – metafizyczną pociechę. W obecności mitu indywidualizm ludzkie przeżywało istnienie jako pełne wartości i sensu mimo destrukcji i przemijania.

Sokratejska kultura pozbawiła człowieka zachodu mitu, odgrywającego kluczową rolę w doświadczeniu pełni istnienia, prowadząc tym samym do rozpadu religijnych podstaw stworzonych przez kulturę pre-sokratyczną. Sokrates doświadczył „być może jako pierwszy, uniwersalnego fenomenu tworzenia się indywidualnej świadomości- będącej podstawą kultury sokratycznego racjonalizmu. (Blisko 2,5 tysiąca lat później, Nietzsche doświadczać nadświadomości będzie próbował uczynić –ten uniwersalny fenomen doświadczenia wewnętrznego podstawą kultury dostojnej). Sokrates wyraził i utrwalił dobitnie rozdział ludzkiego jestestwa na dwa antagonistyczne względem siebie porządki, rozdzielił dionizyjskie i apollinijskie- „ciało i ducha” tworząc tym samym ideały ascetyczne. Zgodnie z którymi specyficznie rozumiany „duch” może w zasadzie funkcjonować bez „ciała” .

Ten wątek podjęło i twórczo rozwinęło chrześcijaństwo. W dobie Oświecenia zanegowano chrześcijańską koncepcję prymatu „ducha” skłaniając się ku odwrotnemu przekonaniu – dobitnie artykułowanym przez technokratów we współczesnym społeczeństwie wiedzy o primacie „ciała” rozumianego w kategoriach mechanicznych – któremu przypisywany jest substancjalny charakter ( przysługujący w perspektywie chrześcijańskiej wyłącznie ludzkiej duszy ). Można więc metaforycznie powiedzieć ,że technokratyczne społeczeństwo wiedzy jest następstwem podwójnego przewartościowania wartości. Pierwszego dokonał Sokrates- rozdziałając istnienie ludzkie na dwa niezależne porządki- ten podział rozwinęło i utrwaliło chrześcijaństwo w kierunku tzw. wartości duchowych, kolejnego przewartościowania dokonano w dobie Oświecenia negując istnienie Boga i sfery duchowości. W perspektywie technokratycznej pozostało już jedynie ciało utożsamiane z rzeczą – o którym można powiedzieć ,że jest „duszą „ społeczeństwa wiedzy.

To decydujące rozdzielenie natury ludzkiej, świadczące o dezintegracji osobowości Sokratesa i jego spadkobierców łącznie z współczesnymi przedstawicielami społeczeństwa wiedzy, było i jest pochodną charakterystycznej dla dekadenta niemożności doświadczenia pełni własnej natury jako Woli Mocy wyrażającej się w przeżyciu dionizyjskiego upojenia.

Dionizyjskie upojenie( szal) występuje w wielu postaciach : upojenia właściwego wielkim pasjom, festiwalom, współzawodnictwu, brawurze, upojenia erotycznego, religijne, upojenia okrucieństwem. Zdolność do przeżywania upojenia odróżnia artystę,( arystokratę-indywidualium pańskie a także społeczeństwo sztuki-religii) przedstawiciela dostojnej, pre-sokratycznej kultury tragicznej, od ostatniego typu człowieka ukształtowanego przez ideały ascetyczne właściwe kulturze sokratejskiego racjonalizmu. Artysta, przeżywając ekstazę, doświadcza wieczności w momentalnym przeżyciu- zniesienia wszelkiego rodzaju antynomii. Doświadcza tym samym harmonii istnienia- opartej o przeżycie jedności w wielości. Bogatszy o tego typu doświadczenia, afirmuje siebie i świat będący tajemniczą unią zmysłowości (cielesności)i duchowości. W dionizyjskim doświadczeniu właściwym artyście istotną jest głęboka więź z życiem czyli sferą tego co nieświadome. Uchwycenie zaś „in statu nascendi” tego procesu oznacza wytworzenie czegoś na kształt nadświadomości.

Sokratejskie-substancjalne zogniskowane wokół świadomości „ja”(wieczne-niezienne) –w przypadku osobowości artysty-arystokraty zostaje wkomponowane w zmieniony kontekst psychologiczny staje się „jaźnią” strumieniem stawania się. Z punktu widzenia-sokratejskiego

substancjalnego „ja”- sztuka jest wolą pozoru, iluzji, łudzenia się, afirmacją zmiennego- „fałszywego” strumienia istnienia. Artysta w ujęciu Nietzsche’go jest przeciwieństwem teoretyka uczonego który poszukuje transcendentnej- absolutnej – nieziennej-wiecznej prawdy- przy czym technokrata odnajduje ją w urzeczowionym istnieniu konsumenta i w „nowym” społeczeństwie wiedzy.

Sokratesa- to przykład osobowości patologicznie zafascynowanej mózgiem(duch— oddzielony od ciała-zmienia się w rozum-mózg) - uległej wobec logiki, abstrakcji aż do granic samobójstwa. W przypadkach Sokratesa manifestuje się pragnienie końca – umierania będące pochodną rozdzielenia „ciała i ducha(rozumu)” Oba fundamentalne dla ludzkiej egzystencji pierwiastki, nie połączone doświadczeniem Woli Mocy, oddzielone od siebie obumierają. W tym sensie o kulturze sokratejskiego racjonalizmu- i jej współczesnej egzemplifikacji w postaci społeczeństwa wiedzy możemy powiedzieć kultura (cywilizacja) śmierci Dekadent to ten bowiem który chyli się ku rozpadowi –końcowi, jest ku śmierci „Sein zum Tode”.

Sokrates(dekadent) próbuje zastąpić doskonały automatyzm ciała- instynktów- nieświadomości- rozumem. Dzieje się tak dlatego „że nie jest w stanie doświadczyć pozytywnego aspektu cielesności Woli Mocy wyrażającej się w największej doskonałości połączonego ciała i ducha - w ekstazie . Przeciwnie doświadczenie ciała- instynktów- nieświadomości oznacza dla Sokrates największe zagrożenia dlatego stara się zastąpić ciało rozumem. Sokrates wciela w życie panowanie rozumu i dialektyki, związane z utratą pewności instynktów.

“Roztropność, jasność, surowość i logiczność jako broń przeciwko dzikości popędów. Te ostatnie muszą być niebezpieczne i grozić ruiną..... Filozofowie greccy stoją na takim samym fakcie zasadniczym swego wewnętrznego doświadczenia jak Sokrates i na odległość pięciu kroków od ekscesu, anarchii, wyuzdania - wszystko to ludzie decadence. Sokratesa odczuwają jako lekarza i logikę jako wolę mocy, jako dążenie do panowania nad sobą, do szczęścia. Dzikość i anarchia instynktów jest w Sokratesie symptomem decadence, również supremacja logiki i jasności rozumu. Obie te rzeczy są anomaliami, obie należą do siebie... Być rozumnym albo zginąć było alternatywą wobec której wszyscy oni stali. Moralizm greckich filozofów świadczy, że czuli się w niebezpieczeństwie” ( Nietzsche 1907, s.104).

Sokratejskie „ja”- zagrożone ze strony „ ciała-nieświadomego” –w odruchu obronnym zamknęło się na działanie „nieświadomego” przyjmując charakter substancjalny-mechaniczny- budując wokół siebie kokon w postaci logiki, abstrakcji (pojęć, sądów, wniosków, przyczynowości) –jasności -chłodu rozumu. Społeczeństwo wiedzy którego charakter, zgodnie z proponowaną przeze mnie tezą, określił Sokrates stoi również przed niebezpieczeństwem dokonania aktu autodestrukcji, ulega bowiem charakterystycznej już dla Sokratesa, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, nerwicy będącej pochodną choroby ciała- anarchii instynktów, które grożą nieustannie wybuchem niekontrolowanej agresji- opisaney choćby przez Homera w przypadku Ajaxa rzucającego się na stado świń w przekonaniu, że to grupa nieprzyjaciół. Tego rodzaju niekontrolowana agresja może być udziałem zarówno indywiduów, jak i państw czy bloków państw. Nieobliczalna i kapryśna część ludzkiej natury zagraża życiu indywiduum i społeczeństwu wiedzy.(vide ostatnie wydarzenia we Francji).

Zwycięstwo „rozumu „ datowane przez Nietzsche’go od czasów Sokratesa oznacza początek pochodu przez dzieje unikającego działania tzn. tworzenia właściwych dla siebie wartości- człowieka teoretyka. Sokratejski teoretyk którego najpóźniejszym wydaniem jest współczesny technokrata nie może tworzyć wartości bo one wypływają jedynie z pełni indywidualnego ludzkiego istnienia. Działanie w sensie tworzenia określonych wartości jest poza jego zasięgiem. Stąd pochodzi jego wiara w rozum mający za zadanie poprawić perwersyjną ludzką cielesność zagrażającą dezintegracją osobowości.

“... Wraz z Sokratesem przyszło na świat nowe wyobrażenie, że myślenie sięga po przewodniej nici przyczynowości do najgłębszych otchłani istnienia, że myślenie zdolne jest nie tylko poznać istnienie, lecz nawet je poprawić...” (Nietzsche 1907, s.104).

Silne przekonanie o możliwości poprawienia istnienia – tłumaczyłoby przynajmniej po części tęsknotę społeczeństwa wiedzy za utopią, pogoń za nowością i potrzebę ciągłych zmian.

Sokratesa zaszczerpił społeczeństwu wiedzy przekonanie o tym, że etyczne poznanie poprzedza etyczny czyn. Innymi słowy Sokrates ustanowił coś w rodzaju imperatywu „najpierw wiedza później działanie”. Nawiasem mówiąc to przekonanie jest zgodne z biblijną koncepcją Boga stwarzającego świat zgodnie z Planem – czyli dzięki poznaniu-wiedzy (również w tym sensie uzasadniona jest hipoteza o oparciu społeczeństwa wiedzy na pewnej koncepcji Boga). Brak właściwych czynów Sokrates utożsamiał z brakiem właściwego poznania, czym dawał wyraz racjonalizmowi etycznemu. (inaczej Nietzsche które brak działania wiąże z brakiem woli). Z tych właśnie względów w perspektywie sokratejskiego racjonalizmu – uzasadnione jest mówienie o społeczeństwie wiedzy przy czym Sokrates miał na myśli wiedzę o moralności przede wszystkim.

Nietzsche przeciwnie odrzucając sokratejską koncepcję człowieka uważał, że poznanie następuje po czynie którego źródła są nieświadome (wolicjonalne). Stąd wnosił o istnieniu przepaści pomiędzy czynem a poznaniem. Dlatego z perspektywy filozofii nietzsche’ańskiej sokratyczne społeczeństwo wiedzy – jest symptomem największego kryzysu w dziejach zachodniej kultury. Odpowiedź na fundamentalne pytanie o relację „ducha i ciała” ma decydujące znaczenie dla przyszłości człowieka, społeczeństwa wiedzy, i kultury zachodu. Nie muszę chyba dodawać, że w poznawczej perspektywie którą dzielam technokratyczne rozstrzygnięcie tych dylematów jest dla przyszłości kultury zachodu największym – śmiertelnym zagrożeniem. Stąd pilna potrzeba odmiennej, od ugruntowanej na sokratejskim racjonalizmie wiedzy na temat istoty człowieka i podstawowej relacji „duch-ciało”. Przewartościowanie znaczenia i roli świadomości w nietzsche’ańskiej koncepcji człowieka oznacza zakwestionowanie podstaw sokratejskiego racjonalizmu wraz z nim współczesnego społeczeństwa wiedzy. To społeczeństwo w kontekście filozofii Nietzschego traci rację bytu.

“ W rzeczy samej nieświadomość należy do wszelkiego rodzaju doskonałości: nawet matematyk operuje swoimi kombinacjami nieświadomie. Sokrates jako pierwszy człowiek teoretyk, odkrył urok przyczyny i skutku, powodu i następstwa, rozbudził zainteresowanie pojęciami, sądami, wnioskami. Wysoka ocena rozumności wyeliminowała możliwość przeżywania upojenia, a co za tym idzie, tworzenia sztuki. Rozumność jest stanem zimnym, jasnym, dalekim od tego, by dać uczucie szczęścia, jakie przynosi wszelkiego rodzaju upojenie” (Nietzsche, 1907, fr.235)

Społeczeństwo wiedzy przecenia wartość świadomości- istotę ludzkiego indywiduum sprowadza wyłącznie do wymiaru tego co świadome, traktując nieświadome jako coś „zawadza”- nie daje się inkorporować i upiera się przy swojej niewłaściwej tożsamości przez co zasługuje na unicestwienie. Podobnie było już od czasów Sokratesa „Filozofowie antyczni (post-sokratyczni) zwalczają wszystko co upaja, co zmniejsza absolutny chłód i neutralność świadomości, byli konsekwentni na zasadzie fałszywego założenia, iż świadomość jest najwyższym stanem, warunkiem doskonałości, podczas gdy prawda jest po przeciwnej stronie...” (Nietzsche 1907, s.238).

Zdanie dotyczące wykluczenia ma decydujące znaczenie. Sokrates skazany na śmierć, został w drastyczny sposób wykluczony, przez społeczeństwo sztuki-religii. W rewanżu (a prawdopodobnie mniej przez odniesienie do prawdy i sprawiedliwości) jego uczeń Platon biorąc odwet za „niesłusznie skazanego mistrza wykluczył przedstawicieli tego społeczeństwa z zaprojektowanej przez siebie Rzeczypospolitej. Dziś mamy do czynienia z analogiczną sytuacją. Pytanie brzmi czy teoretycy i decydenci o światopoglądach technokratycznych

wykluczą innych czy może inni wykluczą technokratów ?. Być może jednak kiedyś dojrzejemy do trzeciego rozwiązania w którym zamiast wykluczania postawiono by na wzajemne uzupełnianie się.

Dla przedstawicieli pre-sokratycznego społeczeństwa sztuki najważniejsze rzeczy opierają się wyjaśnieniu rozumem. Tajemnica jest sercem rzeczy. Tutaj tkwi jedna z bardziej znaczących różnic także między postawą nietzsche'ańską i sokratejską. Nietzsche uważał, że wszystko, co jest, jest wielkim i tajemniczym spektaklem. Technokrata sądzi natomiast, że „..... gdyby człowiek tylko chciał, to mógłby w każdej chwili przekonać się, że nie ma żadnych tajemniczych, nieobliczalnych mocy, które by w naszym życiu, odgrywały jakąś rolę, ale wszystkie rzeczy można – w zasadzie- opanować przez kalkulację” ( Goćkowski 2002, s.17).

Mimo upływu 2,5 tys. lat to przekonanie jest identyczne z charakteryzowaną wyżej postawą Sokratesa. Grecki filozof nie znał doświadczenia dionizyjского, co za tym idzie poszukiwał “bycia” całkowicie obliczalnego i możliwego do wyjaśnienia. Tylko jako takie “bycie” prezentowało się jego doświadczeniu opartemu na świadomości i rozumie.

Wysoka pozycja „świadomości” „rozumu” w świecie wartości zaszczerpionych przez sokratejski racjonalizm współczesnemu społeczeństwu wiedzy łączy się z inną kluczową dla tego społeczeństwa wartością – mam na myśli zasadę sprawiedliwości opartej o koncepcję „równości”. Rozumowanie kryjące się za tą koncepcją równości opiera się na uczuciu rewanżu. Skoro dane indywidualum nie zna doświadczenia dionizyjского i nie ma szans by je poznało, a niektórzy je znają, to aby sprawiedliwości stało się zadość, należy w imię równości ogłosić najbardziej wartościowymi większość- nie znającą tego doświadczenia, zaprzeczyć w ogóle jego możliwości-uznać je za niezgodne z rozumem, a tych którzy uważają inaczej usunąć jako zawadzających - upierających się przy swojej fałszywej tożsamości.

Oto sposób w jaki społeczeństwo wiedzy radzi sobie z opanowaniem wszystkich „nieobliczalnych mocy” czyni tak zgodnie z przekonaniem, że wszystkie rzeczy można w zasadzie opanować przez obliczenia i kalkulacje. Termin „rzecz” nie jest tutaj przypadkowy przyjęta bowiem przez Sokratesa koncepcja człowieka- po tysiącach lat ewolucji kończy się urzeczowieniem ludzkiego indywidualum dokonującym się w technokratycznym społeczeństwie wiedzy. Człowiek w technokratycznej perspektywie poznawczej musi zostać urzeczowiony o ile ma zostać zrealizowany podstawowy cel społeczeństwa wiedzy – światowa dominacja.-oparta na swoiście rozumianej idei sprawiedliwości i równości którym staje się zadość tylko wtedy gdy wszyscy przedstawiciele społeczeństwa wiedzy zostaną zredukowani do wymiaru „substancjalnie” pojmanego” ja”.

Sokrates zauważył u swoich współczesnych, że wykonują oni swe zawody instynktownie,(nieświadomie) bez żadnego racjonalnego uzasadnienia swoich działań. Instynktownie - wyrażenie to dotyka serca i centralnego punktu sokratejskiej tendencji. Za to skazywał współczesną sobie sztukę i etykę. Dlatego chciał istnienie poprawić”( Nietzsche 1907, s.93).

U podstaw tych usiłowań Nietzsche odnajdował brak zadowolenia indywidualum z samego siebie i z rzeczy tego świata. Warunkiem afirmacji siebie i świata jest możliwość doświadczenia czegoś, co indywidualum przekracza a zarazem stanowi źródło życia - czyli doświadczenia dionizyjского żywiołu. Negowanie tajemniczego związku ciała i duszy dokonujące poprzez doświadczenie Woli Mocy, które nie ma w sobie nic ze związku przyczyny i skutku, prowadzi do prześlepienia unikalnych jakości, jakimi odznacza się dane indywidualum. Należy do nich właściwy tylko danemu indywidualum i nikomu poza nim charakter związku „ducha i ciała”.

Tradycja sokratejska przesłania to, że człowiek jest jednorazowym unikalnym wydarzeniem a nie tworem fabrycznym. Kto wie, pyta Nietzsche, „ czy Sokrates nie był blisko tego odkrycia?



„Ów despotyczny logik miał tu i ówdzie względem sztuki uczucie luki, pustki, zaniedbanego może obowiązku. Często nachodziła go ... jedna i ta sama zjawia senna, która mówiła mu zawsze to samo. “Sokratesie, uprawiaj muzykę... Może istnieje królestwo mądrości z którego wyklęty jest logik”. Może sztuka jest koniecznym correlativum i dopełnieniem wiedzy” ( Nietzsche 1907, s.101).

Sokrates zapoczątkował kulturę człowieka teoretyka - władającą od dwóch i pół tysiąca lat Zachodem. Przekonanie wyrażone przez Sokratesa przejął jego uczeń Platon a wraz z nim cała tradycja chrześcijańska formułująca ideały ascetyczne w ostatecznej postaci - dokonując negacji “ciała” reprezentującego sferę nieświadomego na rzecz transcendencji- poza światowego- rozumu. Podstawę ideałów ascetycznych tworzy teza o primacie „ducha”- „rozumu” wykładanego w kategoriach apolińskich nad dionizyjskim „ciałem”. Koncepcja ducha,( potocznie mówiąc duszy), jako niezmiennego substancjalnego „ja” zostaje przeniesiona na wszystko co jest - dopiero wtedy powstaje pojęcie rzeczy, bytu – decydujące również dla rozwoju nauki. Gwarancję nieśmiertelności ludzkiej duszy rozumianej w kategoriach „substancjalnego ja” stanowi transcendentny porządek idei- wiecznego, niezmiennego, tożsamego ze sobą –Dobra. Sokratejsko –platońska Idea Dobra została przez chrześcijaństwo- zmieniona w koncepcję osobowego Boga, która z kolej legła u podstaw współczesnej nauki.

Z sokratejsko-platońską koncepcją dobra- sprawiedliwości – równości wobec Boga trudno zharmonizować niezbędną do istnienia kultury sokratycznej stan niewolników. Optymistyczna ideologia równości głoszona przez tę kulturę neguje jednak sprawiedliwość istnienia stanu niewolników. Ta sprzeczność zniszczy tę kulturę, przewidywał Nietzsche i utoruje drogę kulturze tragicznej, w obrębie której niewolnictwo jest znoszone “momentalnie” w dionizyjskim upojeniu. Jeśli dobrze rozumiem Nietzsche’go, to skaza- “wieczna rana istnienia”, może być wykładana jako konieczność dominacji właściwa władzy związanej z istnieniem panów i niewolników. Konieczność dominacji jest również charakterystyczna dla współczesnego społeczeństwa wiedzy, głoszącego ideały demokratyczne ale dążącego do światowego panowania, głoszącego ideały równości i akceptującego równocześnie oparte na pogardzie stosunki pracy, akceptujące również niezgodne z duchem demokracji wykluczenia indywidualów, grup społecznych a nawet narodów. Zjawiska te prowadzą do narastającej globalnie świadomości istnieniu podziału na ciemionych i ciemnych i zagrażają istnieniu społeczeństwa wiedzy.

Nietzsche proponuje rozwiązanie tej antynomii poprzez tragiczny światopogląd, współczesne post-sokratyczne społeczeństwo wiedzy w propagowanej przez technokratów w wersji laicko-demokratycznej mocą techniki i nauki których symbolem Nietzsche uczynił Edypa.

„Mądrość jest czymś wbrew naturze. Edyp, który odkrył zagadki natury - w następstwie zabił ojca i poślubił własną matkę. Ten, kto rozwiązuje zagadki natury rozbija jej urok i czar, doznając w konsekwencji rozproszenia iluzji na sobie. Mądrość zwraca się przeciw samej sobie. Edyp ojcobójca żyjący w kazirodztwie. Rozwiązał zagadkę Sfinksa, natury. .. rozwiązujący zagadkę, Edyp jest symbolem nauki „ ( Nietzsche 1907, fr. 340).

Edyp to Homo Faber współczesnego społeczeństwa wiedzy.( Symbolicznie można próbować wyjaśnić przypadek Edypa następująco zabił ojca –czyli nieświadomość –poślubił matkę czyli „substancjalne ja” przez co nigdy nie osiągnął stanu nadświadomości czyli jaźni).

Rzecz w tym, by rozstrzygnąć, czy życie(nieświadome) ma panować nad poznaniem(świadomym) czy poznanie nad życiem. Technokratyczni teoretycy społeczeństwa wiedzy –uważają zgodnie z dziedzictwem Sokratesa ,że poznanie powinno panować nad życiem –stąd społeczeństwo wiedzy. Nietzsche uważał inaczej dlatego poszukiwał kogoś, kto byłby Sokratesem uprawiającym muzykę- i to by była wstępna charakterystyka arystokraty-człowieka dostojnego-wyższego( pięknego –megalopsyche) którego wychowaniu miała służyć filozofia Nietzschego.

By to zadanie mogło zostać zrealizowane konieczne jest zwycięstwo arystokraty w będącej siłą napędową historii walce typu niewolniczego z typem dostojnym. Przy czym warto pamiętać, że ta walka toczy się również (a może) przede wszystkim na planie wewnętrznym – w obrębie danego indywiduum. Za pomocą wyimaginowanej transcendentnej rzeczywistości a współcześnie przez koncepcję technokratycznej wiedzy uniwersalnej- sokratejski (niewolniczy) typ człowieka prowadzi walkę z typem arystokratycznym - dostojnym.

„Niewolniczy typ człowieka poszukiwał jakiegoś rodzaju rekompensaty za swą ziemską dolę (raczej niedolę) - rewanzu na typie pańskim, dokonało się to poprzez wynalezienie nieśmiertelnej duszy, Boga sprawiedliwego jako sędziego i koncepcji zaświatów. „Ci słabi chcą bowiem, by kiedyś oni byli silni... , kiedyś ma nadejść ich królestwo..., można doznawać w królestwie bożym odszkodowania za owo życie ziemskie...” ( Nietzsche 1907, s. 15).

Powyższe stwierdzenie dotyczy wbrew pozorom technokratycznych przedstawicieli społeczeństwa wiedzy którzy nie wierzą w nieśmiertelność duszy właściwą dla ideałów ascetycznych, ale opierają swoje koncepcje na fundamencie „substancjalnego ja” będącego istotą kultury ideałów sokratycznych bez względu na fazę jej rozwoju (przed-chrześcijańską – chrześcijańską czy po chrześcijańską właściwą dla społeczeństwa wiedzy).

## WALKA TYPU PAŃSKIEGO I NIEWOLNICZEGO

Przedstawiciele społeczeństwa wiedzy negują istnienie moralnego Boga, kary, nagrody, winy wobec Boga, grzechu ale nie dostrzegają, inaczej niż Nietzsche, obecności tych ideałów u podstaw sokratejskiego racjonalizmu z którym mamy dzisiaj do czynienia w postaci społeczeństwa wiedzy. Wiara w prawomocność „substancjalnego ja” jest jednym z filarów tego społeczeństwa. To społeczeństwo by zachować swoją tożsamość musi stać bowiem na gruncie określonej koncepcji człowieka.

Zdaniem Nietzsche’go ogromna większość ludzi spędza życie służąc źle zidentyfikowanemu „ja” - to „ja”, z którym się utożsamiają, zostało im narzucone przez otoczenie. Jest to następstwo presji wywieranej przez społeczeństwo-grupę na dane indywiduum stawiane wobec alternatywy albo uległość albo wykluczenie.

Uległość wobec presji otoczenia decyduje o niewolniczym charakterze. Tego rodzaju uległość występuje zarówno w teorii, w licznych ogłaszanych z technokratycznej perspektywy publikacjach dotyczących Uniwersytetu, jak i w praktyce. Technokrati definiują i realizują misję Uniwersytetu wyłącznie pasywnie-reaktywnie. W ich przekonaniu polega ona na konieczności dostosowania Uniwersytetu do coraz bardziej komercjalizującego się otoczenia.

Przypomnijmy sobie inskrypcję „Poznaj samego siebie” wyrytą na portalu świątyni Apollina -związaną z procesem poszukiwania własnej „jaźni” spełniającej w filozofii Nietzschego rolę podstawowego warunku Wielkiej Polityki. Jej odnalezienie naznacza dane indywiduum blaskiem niezwykłości. Odnaleziona „jaźń”, którą symbolizuje Koło Witruwiusza, użycza blasku złota, temu kto do niej dotarł. „By stać się osobą – znaleźć własne „ja”, potrzebne jest odosobnienie. Stąd pierwsze pytanie, w jakim stopniu jesteś samotnikiem” ( Nietzsche 1907, fr.394).

To pytanie należy postawić przedstawicielom społeczeństwa wiedzy. Nie bez powodu mówi się bowiem o tym społeczeństwie- masowe- czyli nie znające samotności w podanym wyżej sensie a więc uległego wobec presji otoczenia, Samotnik –tego rodzaju naciski odpiera. Odnalezienie własnego „ja” jest charakterystyczne dla moralności pańskiej uosabianej przez arystokratę-artystę. Następnym tego poznania, obcego przedstawicielom społeczeństwu wiedzy, jest siłą woli i umiejętnością rozkazywania, która najpierw jest jednak rozkazaniem samemu sobie. „Ja” jest bowiem źródłem aktywności. Jakkolwiek pojętą służbę- należy zacząć od służenia sobie, dopiero gdy ten warunek zostanie spełniony

jesteśmy przygotowani do służenia innym- wbrew powszechnie składanym deklaracjom przedstawicieli społeczeństwa wiedzy pozostających zawsze na służbie dla innych nigdy dla siebie. Założeniem ocen wartości charakterystycznych dla typu pańskiego "... jest potężna cielesność, kwitnące, bogate, nawet przelewne zdrowie, a zarazem to co jest warunkiem jego utrzymania, więc wojna, przygody, łowy, taniec, swobodne, radosne, czynności..." ( Nietzsche 1907, s.7).

Dynamiczny charakter pańskiej moralności wyznaczają: patos dystansu i uczucie wyższości. Pochodzi to stąd, że na „substancjalne ja” arystokrata patrzy z perspektywy nieświadomości (z „dołu”) i nad świadomości ( z „góry”)- do czego z istoty nie zdolny jest człowiek kultury sokratejskiej- zamknięty w obrębie zogniskowanego wokół świadomości „ja” Ten, który żąda od siebie wiele i zdobywa wiele, musi czuć się bardzo odległy od tych, którzy tego nie czynią. Dystans ten jest z reguły odczuwany jako “mniemanie o sobie” Zapomina się przy tym, że jest wynikiem ciągłej pracy, wojny i zwycięstw nad samym sobą. Uczucie wyższości oznacza przede wszystkim nieustanne dążenie wzwyż ku przekraczaniu własnych ograniczeń-( wypływających z charakteru substancjalnego „ja”) ku nieświadomości i nad świadomości jednocześnie.

Zdaniem Nietzsche’go każde wywyższenie człowieka było dziełem arystokracji która potrafiła dostrzec w człowieku wymiar przekraczający „substancjalne ja”. Stąd wniosek, że demokratyczne społeczeństwo wiedzy oparte o koncepcję człowieka jednowymiarowego nie jest w stanie dopomóc człowiekowi w przekraczaniu samego siebie.

Istotne dla charakterystyki społeczeństwa wiedzy jest to, że zajmuje ono ( i jest następstwem) określonego ( wbrew swojej samowiedzy )stanowiska w kwestii religijno-moralnej czyli kwestii dobra i zła. Innymi słowy społeczeństwo wiedzy jest potwierdzeniem a nie negacją tezy o pierwszeństwie problemu moralnego przed epistemologicznym. Ceni ono przede wszystkim tych którzy z perspektywy arystokraty reprezentują lichą odmianą człowieka- czyli większość swoich przedstawicieli. Niewolnik-ostatni człowiek oceniając “zły” ma na uwadze człowieka wyższego. Nie zgadza się uznać jego wyższości osadzonej na wielowymiarowości arystokratycznego indywidualnego istnienia. Silniejsze jest pragnienie równości-wpływające z natury „substancjalnego ja” -równego sobie – nie zdolnego do przekroczenia siebie a co za tym idzie skłonny do zemsty i chęci zniszczenia tego co wyższe. Równość oznacza w tym kontekście próbę pozbawienie indywiduum – doświadczenia nieświadomości i nad świadomości- czyli pełni istnienia.

Dla jednostek wyrażających stadną moralność wszelkie przeciwieństwa są “złe”. W tworzeniu zasad moralnych wyznawanych przez typ niewolniczy „twórcza” jest nienawiść do samego siebie - niewolnik nie odnajduje w sobie nic wartościowego. Skoro nie ceni siebie, pozostaje mu cenić potęgi nieosobowe, w rodzaju: masowego społeczeństwa wiedzy, wolnego rynku, międzynarodowego handlu, nauk ekonomicznych, pieniądza, techniki, kultury opartej o naukę. Nadawanie tym zjawiskom statusu nadrzędnej wartości – ostatecznego celu –nie środka tak jak ma to miejsce w przypadku zwolenników światopoglądu technokratycznego jest nie do przyjęcia z punktu i widzenia nietzsche’ańskiej filozofii.

Ostatni człowiek projektuje te uczucia na zewnątrz w sferę ideałów ascetycznych. Warunkiem odniesienia do tego co inne jest w jego przypadku nienawiść do samego siebie. "... To odwrócenie ustanawiającego wartości spojrzenia, ten kierunek na zewnątrz, zamiast wstecz ku samemu sobie to jest właśnie właściwe uczucie ressentiment. Moralność niewolników by powstać potrzebuje najpierw zawsze świata przeciwnego i zewnętrznego, by w ogóle działać, jej akcja jest z gruntu reakcją." ( Nietzsche 1907, s 10).

To nastawienie na zewnątrz jest szczególnie uderzające w poglądach technokratów- dla ostatniego człowieka –typowego reprezentanta społeczeństwa wiedzy –przeciwieństwa są „złe” stąd nie widzi on żadnego przeciwieństwa między samym sobą a rzeczą. Konstrukcja psychologiczna ostatniego człowieka czyni nie możliwym w jego przypadku jakikolwiek

bunt, dlatego też w jego świecie „wartości” na plan pierwszy wychodzi pasywne dostosowanie się do warunków środowiska- świata zewnętrznego.

W przypadku pańskiej moralności przeciwieństwa są nie tylko dobre, ale i konieczne, jako warunek wzrostu i tworzenia siebie. Dostojną ocenę wartości charakteryzują następujące słowa : „działa ona i rośnie spontanicznie, wynajduje swoje przeciwieństwo by siebie z tym większą wdzięcznością potwierdzać - jej negatywne pojęcie: niski, pospolity, zły jest tylko później zrodzonym, bladym obrazem w stosunku do jej na wskroś życiem i namiętnością przepojonego, zasadniczego pojęcia my dostojni, my piękni, my szczęśliwi.” ( Nietzsche 1907, s.10).

Człowiek dostojny czuje, że od niego zależy tworzenie wartości. Zanim w przypadku moralności pańskiej zostanie sformułowane przeciwieństwo dostojne - nikczemne, typ pański afirmuje siebie - miłość własna jest tutaj warunkiem odniesienia się do tego co inne, przeciwstawne- to ona jest projektowana na zewnątrz w postaci ideałów dostojnych. Ewentualne zwycięstwo typu pańskiego nad typem ostatniego człowieka zależy od wypracowania przez nową psychologię- nowej koncepcji człowieka.. Nietzsche rozpoczyna realizację tego zadania od obalania podstawowego błędu psychologii tradycyjnej- czyli niewolniczej, streszczającej się w przekonaniu odziedziczonym po Sokratesie i Platonie, umiejscawiającym źródło ludzkich działań w świadomości. ... “...Świadomość nie przynależy właściwie do indywidualnej egzystencji człowieka, raczej do tego, co jest w nim naturą gromadną i stadną, ... każdy uświadamia sobie to, co w nim nie indywidualne... swoją średniość..., wszystko, co się uświadamia staje się płaskie, rozcieńczone..., względnie głupie... Ostatecznie rosnąca świadomość jest niebezpieczeństwem, a kto wśród najbardziej świadomych żyje Europejczyków wie, że jest ona chorobą...” (Nietzsche 1907, s.10).

Sokrates i Platon popełnili największy z możliwych błędów; uznali to, co jest fragmentem życia, świadomość za wzór i nadrzędną wartość. Uczynili ją Bogiem, by ocalić nieśmiertelność duszy . W ten sposób Bóg stał się wartością, w imię której można potępić świat(zmysłowość). Po tym jak w dobie europejskiego oświecenia zakwestionowano wiarę w Boga- „substancjalne ją” dominujące w osobowości ostatniego człowieka- leżące u podstaw stworzonej przez niego koncepcji Boga- dokonało projekcji boskich właściwości na społeczeństwo i produkowane przez nie rzeczy- by w ten sposób ocalić swoją nieśmiertelność i boskość ( przez władzę, równą tej przypisywanej w przeszłości Bogu, nad światem utożsamianym z „nowym społeczeństwem i jego produkcją”). Wbrew pozorom konsekwencje wiary w Boga określanego przez tradycję chrześcijańską, oddziałują w istotny sposób również na badaczy kwestionujących istnienie Boga należących, jak się wydaje, do większości w społeczeństwie wiedzy.

Koncepcja “ja substancjalnego” jest ciągle podstawą schematu kategorii rozumu. To ono właśnie jako stałe, niezmiennie było projektowane na rzeczy. Gdyby nie to “ja” rozumiane substancjalnie nie byłoby trwałości w rzeczach( ani samych rzeczy) nie było by powodu do oczerniania świata – zmysłowego za jego nietrwałość i oddzielania go od świata duchowego co jest właściwe dla ideałów ascetycznych. Nietrwała musi się bowiem wydawać ostatniemu człowiekowi konstrukcja psychologiczna typu arystokratycznego –doświadczającego „strumienia świadomości”- polegającym na ciągłym ruchu między nieświadomością świadomością i nadświadomością.

Dla typu ostatniego człowieka reprezentanta społeczeństwa wiedzy świadomość, jak to już było wielokrotnie przypomniane, jest ostatnią deską ratunku. Trudno zatem o większe przeciwieństwo psychologiczne niż to występujące między oboma charakteryzowanymi typami. „ W ujęciu psychologii, będącej pochodną namysłu przeprowadzonego przez typ dostojny, nie świadomość ma kluczowe znaczenie, lecz wola ... wszędzie, gdzie rozpoznajemy działanie,, jest ono skutkiem woli..... Przypuśćmy, że powiodło by się ogół naszego życia popędowego ... sprowadzić do jednego typu woli..., że znalazłby w niej

rozwiązanie problemu płodzenia i odżywiania. To uzyskało by się prawo do jednoznacznego określenia wszelkiej siły działającej, do nazwania jej Wolą Mocy... Świat widziany od wewnątrz byłby Wolą Mocy...” ( Nietzsche 1907, fr. 11).

Wola Mocy jest podstawową kategorią udzielającą odpowiedzi na pytanie Czym jest świat ? „Świat jest Wolą Mocy i niczym więcej” odpowiada Nietzsche. Kategoria ta wraz z pojęciem Nadczłowieka, Wiecznego Powrotu Tego Samego, Nihilizmu, Przewartościowania Wszystkich Wartości tworzy trzon Nietzsche’ańskiej metafizyki będącej próbą interpretacji świata w całości i zarazem współczesną wersją mitu mającego na celu przywrócenie harmonijnie rozwiniętemu człowiekowi - „nadczałowiekowi” poprzez ekstazę- metafizycznego doświadczenia jedności w wielości Typ pański spoglądając w siebie - introspektywnie odbiera swoją istotę jak Wolę Mocy. Zarysowany wyżej związek podstawowych kategorii filozofii Nietzsche’go tworzy zarys wiedzy uniwersalnej (opartej o koncepcję nadświadomości – jaźni) której symbolem uczyniłem koło Witruwiusza. Inaczej niewolnik - człowiek chory; mówi o samym sobie do samego siebie: “...Czyżbym mógł być czymś innym... Ale na to nie ma nadziei. Jestem kim jestem, jakbym mógł wyzbyć się samego siebie. A jednak jestem syt siebie. ( Nietzsche 1907 , s.12)

Typ ostatniego człowieka odnajduje w sobie jedynie „substancjalne ja” zogniskowane wokół świadomości. - dlatego ucieka przed sobą ku światu zewnętrznemu. Świadomość w perspektywie Nietzsche’go koncepcji człowieka jest fenomenem mało znaczącym.

Nietzsche utrzymuje „że w zasadzie moglibyśmy obejść się bez świadomości „... Moglibyśmy myśleć, czuć, chcieć, przypominać sobie, ... .. Całe życie możliwe jest bez widzenia się w zwierciadle... Świadomość rozwinęła się w ogóle pod naciskiem potrzeby powiadamiania się ... jest właściwie tylko siecią łączącą człowieka z człowiekiem. ... Człowiek jak każde żyjące stworzenie myśli ustawicznie, lecz o tym nie wie... świadome myślenie jest tylko najmniejszą częścią tego...” ( Nietzsche 1907, fr. 354).

By zakończyć dominację ostatniego typu człowieka Nietzsche uważa, że

“...musimy obalić atomistykę, której uczyło chrześcijaństwo - atomistykę duszy. Tym słowem niech mi będzie wolno określić ową wiarę, co uważa duszę za coś niezniszczalnego, wiekuistego, niepodzielnego, jako monadę. Jako atom... nie jest to ...”. ( Nietzsche 1907, 3/18).

Jednym z tych rezyduów koncepcji nieśmiertelnej duszy jest, jak widzimy wyżej pojęcie atomu, – stanowiące do niedawna jeszcze fundament współczesnej fizyki- i prawdy o świecie przez nią odkrywanej. Społeczeństwo wiedzy wyznaje wiarę w kategorii rozumu: absoliutu, podmiotu, przedmiotu, istoty, substancji, jedności a także w idee Postęp, Prawo, Szczęścia, zapominając jednak „że ich źródłem jest określona koncepcja Boga zakorzeniona w indywidualnym typie stadnego. Nietzsche zwraca się przeciw koncepcji “ego” wyłączonego ze strumienia stawania się jako coś stałego- niezmiennego- bytującego. Tak pojęte “ja” - jako nieśmiertelna dusza - z jednej strony potrzebuje Boga jako jej ostatecznego celu, z drugiej strony jest podstawą pojęcia prawdy warunkującego współczesną naukę. Koncepcja “ja substancjalnego” była podstawą schematu kategorii rozumu. To “ja” jest źródłem zasady identyczności - niezbędnej do myślenia, wyciągania wniosków warunkuje powstanie logiki.

„Logika spoczywa na przypuszczeniach, którym nic nie odpowiada w rzeczywistości np. na przypuszczeniu, że rzeczy bywają równe, że ta sama rzecz bywa identyczna w różnych punktach czasu...” ( Nietzsche 1907, fr. 11).

Koncepcje substancjalnego “ja”, w teorii i praktyce nie odnoszona do Boga ( bo zakładająca milcząco Jego śmierć)-zmienia się niejako automatycznie w koncepcję „ ja urzeczowionego”( takiego samego w różnych punktach czasu) pozbawionego swoistych cech istnienia dokonującego się w czasie. Widziany, w tej ciasnej perspektywie, człowiek

stanowi punkt wyjścia dla „rewolucji menadżerów”. Menadżer gdyby dokonał introspektywnego oglądu siebie –dostrzegłby co najwyżej rzecz. „Ja” do którego ma dostęp przypomina lub raczej –jest na podobieństwo-zaawansowanej technologicznie maszyny – komputera – nie jest zatem niczym szczególnym ani tajemniczym, jest rzeczą –towarem.

„Pojęcie podmiotu (lub duszy mówiąc potocznie) służyło typowi niewolniczemu do utwierdzenia się we własnej wartości. Dzięki temu pojęciu mogli słabi i ciemniejsi wyklądać swoją niemoc jako wolność. Nie chcieli dostrzec, że to co pańskie to po prostu pewna ilość siły..., „skłonnej do destrukcji, panowania, ucieleśnionej w woli, popędach, chceniu. Ta siła może wydawać się czymś innym „, tylko dzięki zwodniczości mowy, która wszelkie działanie rozumie jako warunkowane tym, co działa, podmiotem, i mylnie rozumie..... lecz nie ma takiego podścieliska, nie ma żadnego bytu, poza czynieniem, działaniem, staraniem się, czyniciel jest tylko zmyśleniem... czynność jest wszystkim...” ( Nietzsche 1907, 1/13).

Krótko mówiąc w perspektywie nietzsche’ańskiej filozofii koncepcja „substancjalnego ja” - jest błędna bo oparta na kategorii trwałości a nie zmiany. Nietzsche był przekonany, że dotychczasowa metafizyka bazowała na fundamentalnym oszustwie, ugruntowanym w naturze myślenia. „W celu myślenia i wnioskowania konieczne jest przyjęcie kategorii trwałości i istoty. Pojęcia istoty, trwałości są częściami naszej perspektywy i jako takie nie mogą służyć za dowód istnienia tego, co trwałe i niezmiennie ..” ( Nietzsche 1907, fr. 280).

Słabość jest brakiem siły, niemożnością intensywnego stawania się, zatem nic dziwnego, że patrząc w siebie niewolnik dostrzega “stałość substancjalnego ja”. Dla Nietzsche’go trwałość jest tylko wolniejszą formą rozpadu, zasadniczo, opisuje świat jako strumień energii. Wszelkie formy stałości są złudzeniem. Ludzka wiedza ugruntowana jest na fikcji trwałości i istoty tylko pod tym apriorycznym warunkiem można budować gmach poznania.

“Surowo sądząc, nie ma żadnej nauki bez a ’priori... Zawsze wpiery musi istnieć filozofia, wiara, by wiedza mogła z niej wyciągnąć kierunek, sens, granicę, metodę, prawo do istnienia. To na czym nasza wiara w naukę spoczywa to wciąż wiara metafizyczna. My anty metafizycy, my poznający, my bezbożni i my także swój ogień czerpiemy jeszcze z owego pożaru, który wzniciła tysiąc lat licząca wiara, owa wiara chrześcijan, że Bóg jest prawdą, że prawda jest boska... Lecz cóż jeśli coraz wiarygodniejszym się staje..., że Bóg sam okazuje się naszym najdłużej trwającym kłamstwem...”. ( Nietzsche 1907, 1/13).

Zgodnie z tym co zostało wyżej powiedziane nie ma również społeczeństwa wiedzy bez swoistego a ’priori- czyli bez aktu tworzenia wartości-moralnych przypominającego działanie artysty. Społeczeństwo wiedzy opiera się ciągle, wbrew fałszywej samoświadomości, na wierze chrześcijańskiej. Stąd moje wątpliwości co do zasadności sformułowania „społeczeństwo wiedzy” i co do zasadności strategii tego społeczeństwa skierowanego przeciw wszelkim wartościom poza ekonomicznym. Działania tego typu przypominają podcinanie gałęzi o którą to społeczeństwo się opiera. A to jest przejawem choroby, tej samej która została już opisana w przypadku Sokratesa, – ubóstwiającego rozum i logikę aż do granic samobójstwa.

Do badania prawidłowości rozwoju współczesnego społeczeństwa( pojmowanego na podobieństwo strumienia stawania się) niewystarczającym jest tzw. myślenie skutkowo - przyczynowe - właściwe matematyce- fizyce, czy naukom ekonomicznym. Nauki te poruszają się w obrębie koncepcji „ja substancjalnego” –urzeczwionego do którego poznawania wystarcza logika przestrzeni. Obok niej istnieje jednak jeszcze koncepcja „ja” jako strumienia stawania się dla którego badania adekwatna jest logika czasu – będąca również miarą dla rozumieniu historii współczesnego społeczeństwa stanowiącego emanację kultury sokratejskiego racjonalizmu. ( Spengler 1961, s.32 ).

Nauka - дума współczesnego społeczeństwa wiedzy – jest tworzona przez typ ostatniego człowieka- wierzącego w potęgę rozumu. Kwintesencją tworzonych przez ten typ człowieka rozumności stanowi logika oparta o zasadę sprzeczności. Ta zasada stanowi pochodną pewnego „życzenia” – wiary w substancjalnie pojmowaną duszę której gwarantem istnienia jest Bóg. Warto może zauważyć, że sformułowanie „życzenie” nie spełnia w tym kontekście funkcji mniej lub bardziej udanej figury retorycznej. To określenie sięga istoty Nietzschego filozofii człowieka. W myśl której człowiek to przede wszystkim oceniający- czyli tworzący wartości. „Wartość nadał rzeczom człowiek w potrzebie samozachowawczej, on dopiero stworzył rzeczom treść człowieczą. Przeto zwie się „człowiek”, czyli oceniający. Oceniać - znaczy tworzyć. Ocena jest wszelkich oceniających rzeczy skarbem i klejnotem. Przez ocenę powstaje dopiero wartość, bez oceny pustym byłby orzech bytu,.....” ( Nietzsche 1907).

Powyższy cytat ukazuje przedmiot sporu o człowieka będący tematem niniejszego tekstu. Zgodnie z nietzsche’ąską filozofią- człowiek jest rozumiany przede wszystkim przez twórczy-artystyczny akt oceniania—szacowania- dokonywania ciągłej EWALUACJI. Akt ten może być jednak wyłącznie dziełem człowieka kompletnego- całościowego a nie podzielonego i w następstwie zredukowanego do jednego wymiaru pragmatycznego-technicznego-rozumu.

Problem moralny, jakim jest zagadnienie ustanowienia wartości w tym wartości najwyższych czy inaczej naczelnego celu ludzkiej działalności ma decydujące znaczenie. Jego sformułowania wyznacza charakter ludzkiej aktywności, zgodnie z tym przekonaniem istota najodleglejszych metafizycznych doktryn, istota współczesnego społeczeństwa wiedzy wypływa właśnie z wartości moralnej przyjętej za nadrzędną. Dlatego m.in. Nietzsche głosi przekonanie „problem moralny jest ważniejszy od problemu epistemologicznego”. Nietzsche mówiąc nam o największych mocach-wartościach na ziemi: o dobru i złu, ma na myśli wartości, które mówią nam co powinno być wybrane, uczynione a co odrzucone i zaniechane. Oceniać coś znaczy dawać wyraz naszemu byciu pełnemu energii, siły. C.G. Jung proponuje rozumieć wartość jako ideę wiodącą. W Anglii tę rolę spełnia idea „gentelmen’a”. Indywiduum, naród, Europa, ludzkość-globalne państwo przyszłości musi mieć taką ideę –w ten sposób ustanowiona zostaje hierarchia wartości. Brak nadrzędnej wartości powoduje zamieszanie, anarchię, katastrofę, rozpad. Dopóki społeczeństwo wiedzy będzie uznawało środki takie jak np. konkurencyjna gospodarka za nadrzędny cel Europy czy globalnego porządku świata szansa na istnienie w wielkim stylu indywiduów, narodów, ludzkość czy autentycznej kultury zmniejszają się do zera. Pod znakiem zapytania staje nawet samo przetrwanie ludzkości ( a raczej konglomeratu konsumentów) – sprowadzonej do roli narzędzia pomocnego w budowaniu gospodarki o określonych parametrach.

Nietzsche’ego hasło przywrócenia człowieka naturze należy rozumieć w kontekście-przemiany wartości której źródłem jest instynkt zadomowiony w ciele, nie przeciwstawiany dłużej duszy . Człowiek, jako całość psycho-cieleśna wyposażony jest w smak rozstrzygający o wartościach- „smakują” mu wartości służące życiu. Wartość oznacza dla Nietzsche’go warunki, w których życie wznosi się ponad siebie np. ku nadczłowiekowi. Wartość to coś, co życie podnosi. Przy wznoszeniu się zamyka się dookoła danego indywiduum określona perspektywa. Koncepcja „substancjalnego ja” na której opiera się technokratyczna wykładnia społeczeństwa wiedzy w tym sensie jest bezwartościowa - „nie wznosi” danego indywiduum przeciwnie sprowadza do poziomu.

Każde indywiduum tworzy wartości na odpowiednią dla siebie skalę, Nietzsche’go interesują prawie wyłącznie wybitne indywidualności wpływające na kształt historii. Tworzą wartości wokół których obraca się historia (sformułowanie „obraca się” nie jest bynajmniej przypadkowe –w tym ujęciu historia kołem się toczy). Nietzsche nazywa te władcze jednostki artystami, arystokratami, prawodawcami, rozkazodawcami. Opisuje proces tworzenia

wartości znany mu z własnego doświadczenia. Pierwotne poruszenie wartości manifestuje się jako zmiana smaku. Źródła transformacji tkwią jednak głębiej. Nowy smak oznacza przemianę ciała - ten kto wydaje na świat wartość - winien wysłuchać żądań swojej natury, nawet najsubtelniejszych jej tonów. Wtedy wartości mają szansę stać się ogólnymi „ (Morgan 1985, s.297).

„Poznanie samego siebie” –wysłuchiwanie się w żądania własnej natury( do tego trzeba mieć słuch muzyczny-trzeba być artystą) jest zatem warunkiem pojawienia się wartości uniwersalnych- tworzących uzasadnienie dla wiedzy uniwersalnej stanowiącej podstawy Uniwersytetu.

## KOŁO WITRUWIUSZA –SYMBOLICZNY ZARYS WIEDZY UNIWERSALNEJ

Zgodnie z logiką wewnętrznego rozwoju zarówno indywiduum jak i społeczeństwo wiedzy mogą przejść transformację ku formie życia indywidualnego( i w następstwie zbiorowego) będącego przeciwieństwem ustalonych dotychczas form.. Warunkiem tego rodzaju transformacji pozostaje jednak dionizyjskie doświadczenie źródeł egzystencji- doświadczenia tego czym indywiduum jest dla siebie jako unikalna historyczna „jaźń” . „Nietzsche odkrywa coś w rodzaju centrum organicznej witalności –ostateczny punkt, korzeń historycznej „jaźni” (Nietzsche 1993, s.128).

Koncepcji „ja substancjalnego” Nietzsche przeciwstawia ( i uzupełnia ją zarazem) koncepcję jaźni (niem. „Selbst” –ang. „self”).Koncepcję tą zawdzięcza Nietzsche wglądowi psychologicznemu we własne jestestwo – uchodzące za przykład znanego mu z autopsji wybitnego indywiduum. „Jaźń” – „samość” - nie jest stabilną całością - jest czymś co się nieustannie staje- dokonuje się pomiędzy nieświadomym-świadomym- nadświadomym. Tak rozumiana „jaźń” przesądza o charakterze danego jestestwa - o jego chceniu, działaniu, myśleniu. Pragnienia i działania w przypadku tak usposobionego indywiduum nie są przypadkowe, są organicznie powiązane z sobą tworząc określony właściwy danej osobie styl. wówczas bowiem nie dysponuje się jeszcze zbyt rozwiniętymi strukturami językowymi, co ułatwia kontakt z żywiołem dionizyjskim. Dionizos uchodził za boga ciała, prorocstwa, profetycznego marzenia. Dionizos symbolizuje wcielenie najbardziej oryginalnej formy “spirit” rozumianej w znaczeniu mistycznego doświadczenia, inspiracji, objawienia, oświecenia. Nietzsche wzywa do powrotu do ciała, bo tam odnajduje największą inteligencję. Społeczeństwo wiedzy oczywiście docenia w charakterystyczny dla siebie sposób „ciało” ale oddzielone od „ducha” i co za tym idzie rozumiane w kategoriach mechanistycznych – przypominające rzecz wyposażoną w doświadczenie “ja” czyli “mind” (umysł- świadomość). Do tego rodzaju wiedzy –sprowadza się poznanie badaczy społeczeństwa wiedzy w dziedzinie psychologii. Nietzsche dokonuje jednak odkrycie, że istnieje poza świadomością - “mind” (umysłem), coś od czego zależy nasze jestestwo. Zdaniem C.G. Junga nie jest to wyłącznie idea Nietzsche’go , raczej stare przekonanie, że inteligencja nie jest ostateczna realnością, że nawet mind (umysł) jest rezultatem czegoś poza ekranem ” ( Jung 1994, s.369).

To coś to twórcza „ samość” - „jaźń” właściwa dostojnemu typowi człowieka a nieznana typowi niewolniczemu.

Indywiduum wyposażone w „substancjalne ja” nie jest w stanie tworzyć ponad siebie –nie zna doświadczenia nadświadomości które wypływa z głębi nieświadomości. Skoro „ja substancjalne” w które wyposażony jest ostatni człowiek jest niechętnie sobie-w końcu



pozbywa się siebie –utożsamiając się z rzeczą. W ten sposób spełnia swojej największe pragnienie by zniknąć-przestać istnieć. „To znużenie odkrywa przed nami stan “twórczej samości”- jaźni, jej chorobę i rozpacz wyrażającą się w pragnieniu końca ziemskiego istnienia. “Powiadam ja wam: „samość” wasza umrzeć chce i odwraca się precz od życia. Nie podola ona już temu, czego najserdeczniej pragnie - tworzyć ponad siebie. Tego ona pragnie najbardziej, to jest jej całym żarem. Lecz za późno już na to dla niej. Przeto chce wasza „samość” zniknąć” ( Nietzsche 1907, fr. ” O wżgardzicielach ciała” ).Jest to kluczowy fragment wyjaśniający zjawisko niewolnictwa które Nietzsche stara się przybliżyć określeniami człowiek stadny, masowy, ostatni, reaktywny. Niewolnik nie jest właśnie w tym sensie twórczy, ”istota” jego jestestwa jest brakiem - pustką, głodem.

Żyjące ciało(związane integralnie z duchem) zawiera jednak według Nietzsche’go tajemnicę - twórczą „samość” - ośrodek oceniający i dysponujący owym “tak” i “nie” wobec życia. By wyjaśnić chociaż w przybliżeniu, czym jest to “coś”, muszę posłużyć się terminologią Jungowską, Strefa “spirit” znajduje się jakoś ponad strefą “mind” utożsamianą z mową, inteligencją. Charakter “mind” decyduje o dyskursywnym myśleniu.. Zakłada się, że język wiązany z tą strefą wyznacza ramy myślenia logicznego( w sensie logiki dwu-wartościowej stojącej na gruncie zasady sprzeczności))- będącego stylem myślenia charakterystycznym dla społeczeństwa wiedzy. Jung uważa, że doświadczenie “spirit” jest czymś na kształt zjawiska, jakie obserwujemy, otwierając butelkę szampana- jest to zjawisko jak najbardziej “efferrescent” - kulminacyjny moment życia. Etymologia niemieckiego słowa “Geist” wskazuje na ów efekt powstający przy otwieraniu butelki szampana. Łacińskie słowo “spiritus” oznacza wiatr, podobnie greckie “animos”. Słowo “pneuma” oznacza oddech życia w chrześcijaństwie przekształciło się w “spirit”. Zaś intelekt uchodził za niszczyciela życia - demona słów” ( Jung 1994, s.370).

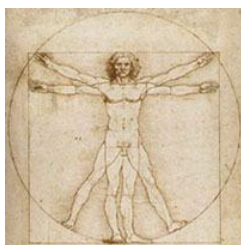
Im bardziej “mind” staje się słowem, tym życie staje się mniej intensywne. Słowa są tym, co pozostało, gdy “spirit” się ulotnił. W kontekście badania fenomenu społeczeństwa wiedzy, są to uwagi ważne. Społeczeństwo wiedzy(ściśle mówiąc jego przedstawiciele) wyposażone w imponujący aparat nauki i techniki reprezentuje jednak tylko pewną resztę( cywilizację śmierci) po intensywnym istnieniu właściwym dla społeczeństwa sztuki. Resztę w postaci typu ostatniego człowieka- którego „ciało” zostało najpierw odłączone od „ducha” w następstwie i nieco później, zostało rozpoznane na podobieństwo rzeczy i w końcu „jako takie, zostało włączone do globalnego systemu nauki i techniki właściwego społeczeństwu – wiedzy. “Spirit” i “mind”, to inaczej “Eros” i “Logos” nieświadome i świadome, w kategoriach Nietzsche’go dionizyjskie i apollińskie. Zdaniem Junga nie można opisać czym jest suma świadomego i nieświadomego. Istnienie tego rodzaju sumy możemy zasugerować jedynie przez antynomie. Ta suma-całość, to coś, co istnieje i nie istnieje zarazem” (Jung 1994,s.393).

Ta suma –całość- to najwyższe dobro każdego indywiduum - duchowa moc, istota kreatywności- jego nad-świadomość -„Jaźń” -Nad-człowiek - zwana też niekiedy subtelnym ciałem. Subtelne ciało to jedność powstająca w wyniku połączenie nieświadomości i świadomości, tajemnicze połączenie psychologicznego i fizjologicznego, ducha i ciała - ani jedno, ani drugie lub jedno i drugie. Punkt łączenia przeciwieństw na “kole” Witruwiusza. Ekstaza w mojej próbie interpretacji całości filozofii Nietzsche’go jest kluczowym elementem. W doświadczeniu ekstazy – doznajemy właściwego dla jaźń- stanu jedności w wielości, pozbywamy się, na moment –tożsamy z wiecznością, świadomości obecności „nieusuwalnych” przeciwieństw w naturze istnienia. Ich konflikt zostaje przewyciężony, antypody przestają istnieć, a koło istnienia zamyka się. Przeżycie dionizyjskie pozwala nam doświadczyć nadczołowieczeństwa (czyli całkowitości i niepodzielności) - stanowi źródło

naszej afirmacji istnienia, udzielając nam intensywnego poczucia Woli Mocy, rodzi jednocześnie pragnienie powracania tego samego. Ten moment to kryterium zdrowia: albo jest się silną-pańską naturą i doświadcza się tych stanów pełni albo nie. Zdrowa natura - powiada Nietzsche - pragnie zwielokrotnień, bo zaznała stanu kompletności swego istnienia, jest przeciwieństwem podzielonego - czyli diabolicznego (diabolus - podzielony). Zgodnie z interpretacją Junga – „jaźń” nie jest identyczna z indywidualnym „ja”. Stanowi ona centrum osobowości nie pokrywające się z” ego” - coś łączącego nas z innymi. Kiedyś było jednością, teraz jest wielością. Jaźń jest czymś paradoksalnym, jest i nie jest zarazem. Jest to metafizyczne pojęcie wyjaśniające, że można odczuwać siebie jako przedmiot i podmiot jednocześnie” ( Jung 1994, s. 782 ).

Jaźń to “idea” przeznaczona do panowania, rozwijająca się w głębi danego indywiduum - zaczynająca stopniowo rządzić, przygotowująca indywidualne właściwości i zdolności. Ta idea staje się z czasem celem wszystkich działań danej jednostki. Jej uświadomieniu, oznaczającemu wyodrębnienie się nadświadomości, po okresie nieświadomego rozwoju towarzyszy wyzwolenie energii i mocy. Podziały “wewnętrzne” zostają przekroczone. Organizująca idea tkwiąca w głębi jaźni - powoduje, że chory powraca do zdrowia, staje się tym kim jest! W okresie tworzenia “Tako rzecze Zaratustra” Nietzsche doświadczał czegoś w rodzaju “nadświadomości” rytm, obraz, idea zjawiały się jednocześnie. Nietzsche uważał, że był to stan właściwy dla Greków presokratycznych - ogląd i uporządkowanie wedle jednej zasady całego życiowego doświadczenia danego indywiduum. Muzyka najlepiej oddawała charakter stanów bycia - w których antynomie przestawały istnieć ( Nietzsche 1907 fr. „Dlaczego piszę takie dobre książki ?”). Nadczłowiek ma być nadrzędną wartością dla ludzkości - taki jeden dla ziemi jako całości jeszcze nie istniał. “Tysiące celów było dotychczas, gdyż i narodów było tysiące. Brak jeszcze tylko jarzma dla tego grzbietów tysiąca, brak jednego celu..., jeśli ludzkości celu jeszcze brak, zali nie brak jeszcze jej samej?...” ( Nietzsche 1907, fr „ o tysiącu i jednym celu”)

Sformułowanie takiego celu to wyraz najwyższej Woli Mocy – cel ten oznacza także zadanie Wielkiej Polityki - realizowanej globalnie. Podkreślimy zatem: nadczłowiek jest nadrzędną wartością w filozofii Nietzsche’go - koncepcja Woli Mocy i Wiecznego Powrotu są “światem wg nadczłowieka” - jego sposobem postrzegania rzeczywistości. Mówiąc najprościej i w największym skrócie kategorię „Nadczłowiek” symbolicznie przedstawia postać w kole Witruwiusza . Pojęcie „Woli Mocy” rozumianej w sensie ruchu dokonującego się między przeciwieństwami –antynomiami istnienia, ilustrują bieguny na kole takie jak „duch –ciało”, kultura tragiczna-kultura sokratyczna, świadome- nieświadome, „ja-substancjalne” –jaźń, ostatni człowiek –człowiek dostojny, dobro-zło, nauka –sztuka, rozum –instynkt itp. Kategorię „Wiecznego Powrót „ tego samego symbolicznie przedstawia obwód koła –oznaczający wieczne powracanie życie w identycznej strukturze. Nihilizm byłby pojęciem oznaczający identyfikację indywiduum, społeczności, z jedną grupa przeciwieństw ilustrowanych przez koło. Kategoria „Przewartościowania Wszystkich Wartości” oznaczałaby –po nihilistyczne dostrzeżenie wzajemnego związku przeciwieństw oparte na doświadczeniu ekstazy -wskazywałoby na dokonanie wewnętrzna integracja” rodzącej poetycką inspirację wyrażając tym samym stan najwyższy dla ludzkiej duchowości- „jaźń”. Wola Mocy staje się w ten sposób definicją „jaźni”. Koło Witruwiusza, zgodnie z moją interpretacją, symbolizuje tak pojęta „jaźń” – Nadczłowieka oraz organiczny związek wszystkich pięciu podstawowych kategorii filozofii Nietzsche’ańskiej.



Podstawowe kategorie filozofii Nietzsche'go tworzą obraz świata w całości- spełniają tym samym rolę współczesnego mitu będącego warunkiem przekroczenia kultury sokratycznego racjonalizmu z jej współczesną egzemplifikacją w postaci społeczeństwa wiedzy i powstania autentycznej kultury opartej o dostojny –kompletny typ człowieka.

Zarysowana wyżej hipotetyczna propozycja całościowego obrazu świata mogłaby być zaczynem autentycznej „Wiedzy Uniwersalnej” mającej wszystkie wskazane już cechy przypisywane rzekomo uniwersalnej wiedzy technicznej.(por. Guy Neav 96)

„Wiedza” ta nie wartościuje lecz tworzy nowe wartości, nie ustępuje miejsca produkcji, lecz wyznacza właściwe jej miejsce, tworzy Uniwersalną propozycję sensu życia ludzkiego. Spełniającą wspomniane warunki wiedza ta bez utraty tzw. walorów humanistycznych sprzeciwia się w każdym niemal punkcie wizji świata wyrażającej się w kosmologii będącej następstwem tzw. rewolucji menadżerów pojmujących świat wyłącznie na podobieństwo przedsiębiorstwa. Co wszakże nie wyklucza, że stanowi także jej, i nie tylko jej dopełnienie. Udział w wychowaniu wybitnej indywidualności -nadczołowieka w oparciu o całościowy obraz świata –byłoby według mnie właściwą misją dla Uniwersytetu tworzącego nową arystokratyczną elitę- globalnego społeczeństwa przyszłości. Elitę której przedstawiciele doświadczają siebie jednocześnie podmiotowo i przedmiotowo.

-----

### Literatura

Antonowicz D.

„Przyszłość uniwersytetu, jego kształtu, funkcji i wzorów działania” Nauka i Szkolnictwo Wyższe 1/21/2003, s.65.

Antonowicz D.

„ Z tradycji w nowoczesność”. Brytyjskie uniwersytety w drodze do społeczeństwa wiedzy. Nauka i szkolnictwo Wyższe 1/23/2004. S.121, s.131.

Dąbrowa Szeffler M.

„Nauka w gospodarce opartej na wiedzy a sytuacja w Polsce „ Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2/22/2003.

Goćkowski J. Kopczyńska E

„ Nauki społeczne a pluralizm cywilizacyjny świata” Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2/20/2002, s.20, s.17.

Jung K.G.

„Nietzsche's –Zaratustra” London s. 369, s.370,

Kler J.

„ Czy Polska ma szansę na gospodarkę opartą na wiedzy? „ Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2/22/2003.

Kukliński A.

„ Gospodarka oparta na wiedzy –gorący temat ” Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2/22/2003 .

Morgan A. What Nietzsche means”, London 1985.

Neave G.

„ Cywilizacja globalna i wartości kulturowe :wizja powszechnej szczęśliwości czy apokryf ?” Nauka i Szkolnictwo Wyższe 8/96, s.29, s.30.

Neave G. „O wiedzy do natychmiastowego spożycia i lekarstwie na wszystko” Nauka i szkolnictwo Wyższe 4/94, s.36, s.40.

Nietzsche F.

Ecce Homo .Kim jestem ? Jakim się staje Warszawa 1907 ?” Dlaczego piszę takie dobre książki”

Nietzsche F.

„Narodziny tragedii czyli hellenizm i pesymizm” Warszawa 1907, s.104, s.93, s.101,

Nietzsche F.

„Pisma pozostałe 1862-1975” Kraków 1993

Nietzsche F.

„ Tako rzecze Zaratustra” Warszawa 1907 fr. „O wżgardziocielach ciała”, „ O tysiącu i jednym celu”.

Nietzsche F. „ Wiedza radosna” Warszawa 1097, fr.340, fr.354, fr.11,

Nietzsche F.

„Wola Mocy” Warszawa 1907., fr.237, fr.235, fr.238, fr.394, fr.11, fr.280,

Nietzsche F.

„Z genealogii moralności” Warszawa 1907, rozpr. I s. 15, s.7, s.10, s. 11, s.12, s.13, rozpr. III s. 18,

Spengler O.

„Decline of the West” London 1961 .

-----